



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co 2 miesiące. Wydawca Paul S. L. Johnson, 1327 Snyder Ave., Philadelphia, Pa.
Prenumerata \$1.00 (5 złotych) Rocznie

NIEKTÓRE GŁUPSTWA ZAĆMIONEGO PRAWEGO OKA

Przedruk z Numeru 48 Ter. Pr.

PRZEZ trzy następujące po sobie większe złudzenia, nie wspominając o mniejszych, J. F. Rutherford starał się pociągnąć uczeni za sobą (Dziej. Ap. 20:29, 30). W lecie w roku 1917 był mocno zaniepokojony z powodu kłopotów w towarzystwie powstałych po całym świecie, które stara się obecnie albo ignorować lub błędnie przedstawiać, jakoby działo się to w roku 1918. Obiecywał braciom że jeżeli tylko **"wejdą do woza,"** potwierdza i poprą jego plany, to mieli do 27 marca 1918 roku – na Wielkanoc – być **"zabrani do nieba."** Gdy mu się to nie udało, twierdził, że to było datą zamknięcia drzwi do wysokiego powołania; lecz niestety, ponieważ wielu przychodziło do prawdy i chcieli należeć do wysokiego powołania, starał się wymyślić inne drzwi, takie które za popchnięciem otwierają się w obie strony i przez które mogliby wejść ci wszyscy nowi przybysze, którzy pragną wejścia. Drugie wielkie złudzenie przez które starał się znowu pociągnąć uczeni za sobą rozpoczęło się w roku 1918, hasłem że po roku 1925, "miliony z obecnie żyjących nigdy nie umrą", a przez wypełnienie przepowiedni powrotu Starożytnych Świętych spodziewano się potwierdzenia propozycji o milionach. Lecz niestety, i to mu się nie udało, bo miliony po tym czasie umierały w dalszym ciągu i Kościół jeszcze był w ciele, a Starożytni Święci nie powrócili, pomimo jego twierdzenia sprzeciwiającego się oponentem, którzy stanowczo twierdzili, że ci nie powrócili i nie ukrywali się w jakimś skrytym miejscu w Palestynie.

Kilka lat przed rokiem 1925 pisaliśmy w naszym piśmie, że gdy rok 1925 dowiedzie, że jego twierdzenie o milionach było złudzeniem, on aby

odwrócić uwagę od nieudanego drugiego złudzenia, będzie się starał podsuwać dalsze złudzenia, aby tylko utrzymać uczeni przy sobie. Teraz to trzecie wielkie złudzenie – jak przepowiedzieliśmy, jest twierdzeniem że zniwo zaczęło się w 1918 i trwa dotąd to złudzenie jest największym i najgorszym ze wszystkich trzech złudzeń. Gdyby to miało być prawdą, to brat Russell byłby jednym z największych religijnych zwodzicieli, jacy kiedykolwiek powstał w ciągu Wieku Ewangelii, ponieważ jego złudzenie wymaga odrzucenia niemal wszystkich proroczych pism naszego Pastora, wiele jego nauk i prawie wszystkie jego dzieła, jako złudzenie Pastora Russella.

Zwracamy szczególną uwagę na zasadę, którą J. F. Rutherford w jego grudniowych artykułach ogłasza względem Czasu końca i dni Danielowych i tym sposobem daje

upust mnóstwie błędów, dając przez to szatanowi podatni grunt do odrzucania takich nauk z pism Pastora Russella które mu się nie podobają; jego twierdzenie, że Czas Końca jest tym samym czasem co Czasy Pogan, i że dlatego, Pańskie specjalne Prawdy dla Jego ludu w Jego wtórej obecności nie mogły być przed rokiem 1914 jasno widziane. Ta zasada jest właśnie powodem mnóstwa błędów w ostatnich Strażnicach, a każdy następny numer Strażnicy zawiera w sobie więcej błędów, aniżeli poprzedni.

W 2 liście do Tym. 3:1-9 św. Paweł mówi o Janesie i Jambresie, jako typy na odstępczych nauczycieli ostatnich dni dnia Parousii i dnia Epifanii. Fakty dowodzą, że Jannes ciemnieca wyobraża przesiewaczy, którzy w dniu Parousii zwiedli Klasę wtórej śmierci przez pozaobrazowe czary – złudzenia; i że Jambres – buntownik

– wyobraża tych przesiewaczy którzy w Epifanii zwodzą Wielkie Grono pozaobrazowymi czarami – złudzeniami (2 Tes. 2:9-11). Po opisanie ich bezbożnych charakterów i dzieł Św. Paweł mówi (w. 9), że **głupstwo ich będzie jawne wszystkim** poświęconym braciom. J. F. Rutherford jest głównym członkiem jednej części pozaobrazowego Jambresa ludu w Prawdzie, druga część pozaobrazowego Jambresa znajduje się w nominalnym Kościele, tak jak były w Parousii dwie części pozaobrazowego Jannesa. W tym przeglądzie niektórych jego ostatnich złudzeń udowodnimy, że nie tylko są błędne, lecz wykazemy ich **"głupstwo"**. Dlatego zatytułowaliśmy ten artykuł: "Niektóre Głupstwa Zaćmionego Prawego oka", zgodnie z **2 Tym. 3:9 i Zach. 11:15-17**, które odnoszą się do niego, pierwsze wskazuje na klasę, której on jest głównym

wodzem między ludem w Prawdzie, drugie wskazuje na niego jako jednostkę. Błędy które przeglądamy są tak liczne, że nasze zbijania i wyjawienia takowych muszą z konieczności być związłymi jeżeli to pragniemy uczynić w jednym wydaniu.

Obecnie jego poglądem jest, że od roku 1918 rozpoczęła się nowa działalność dyspensacyjna, którą on teraz nazywa pracą, Elizeusza. Dowodzi on, że Eliasz nie wyobraża już więcej klasy lecz rzekomo pracę do roku 1918, a Elizeusz nie klasę lecz pracę od roku 1918. W angielskiej Strażnicy z lutego 1918, jest nadmienione, że przy rozdzieleniu w roku 1917, **zwolennicy Towarzystwa byli pozafiguralnym Eliaaszem, a opozycja pozafiguralnym Elizeuszem.** Przypominamy, że w pierwszym numerze ang. Ter. Prawdzie z roku 1918 udowodniliśmy, że takie rozumowanie było sprzeczne

UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE" - 2 PIOTRA 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Tom XIII Lipiec, 1934 No.4
A.D. 1934 - A.M. 6062

Niektóre głupstwa zaćmionego prawego oka	50
Bryzganie błotem – nie światłem	51
Sluga a „onym sluga”	53
Odpowiedź na płytkie zarzuty	55
Prawdziwe odrodzenie	56
Czas końca	58
Dni Daniela	60
Ofiary Książąt Wieku Ewangelii (ciąg dalszy) ...	62
Bulla papieska przeciwko Elźbiecie	62
Niezwyciężona Armada	62
Pytania Bereańskie do powyższego przedmiotu.....	64
Sprostowanie	64

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NA-DZIEI I EPIFANJI CHWAŁY WIELKIEGO BO-GA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYS-TUSA”. – Tytus 2:13

z faktami, które udowadniały przeciwnie, a mianowicie, że raczej zwolennicy Towarzystwa, którzy otrzymali pozafiguralny płaszcz po rozdzieleniu musieli być pozafiguralnym Elizeuszem.

Aby uniknąć tego wniosku, po sześciu tygodniach odrzucił tłumaczenie brata Russella, które potwierdzało nasz pogląd, a wystąpił z nowym poglądem t.j., że **Eliasz wyobraża głowę** (wodzów Towarzystwa), a Elizeusz ciała (zwolenników Towarzystwa). Sześć tygodni później po naszym ogłoszeniu i pobiciu tego poglądu wprowadził on trzeci nowy pogląd t.j., że **Eliasz wyobraża Maluczkie Stadko do roku 1918, a Elizeusz Maluczkie Stadko od roku 1918**. Po naszym pobiciu i tej jego myśli, zmienił znowu pogląd, a podał czwarty nowy pogląd, że **Eliasz nie wyobraża klasy, lecz pracę do roku 1918**, tak i **Elizeusz nie wyobraża klasy lecz pracę od roku 1918**. W żadnym razie nie mógł on zharmonizować tego faktu ze swoim trzecim i czwartym poglądem, że przecież Elizeusz był z Eliaszem przed ich rozdzielaniem, jakżeż ma to przedstawiać rzekomą zmianę w roku 1918 z obrazu Eliasza na obraz Elizeusza – obecnie nazywaną pracą. Możemy jeszcze nadmienić, że gdy daliśmy dowód, że wierny i roztropny sługa był jednostką, a był nią brat Russell, to i zły sługa musi być jednostką, a jest nią J. F. Rutherford, zaraz zmienił swój pogląd, dowodząc że wierny i roztropny sługa jest klasą "jego ostatkiem", wobec tego i zły sługa musi być klasą do której należą, według jego zdania, wszyscy ci z ofiarowanych, których on nazywa "opozycją". Gdy znów daliśmy dowód, że od r. 1914 znajdujemy się w Epifanii i że dlatego kapłaństwo ma teraz czynność nad Kozłem Azazela, on, aby ująć tych dowodów, które wskazywały, że jego stronnicy są częścią tego Kozła, musiał z konieczności zmienić naukę, dowodząc że nowa praca dyspensacyjna zaczęła się dopiero w r. 1918 i że tą pracą jest życie Wieku Ewangelii. Powyższe dowodzi, że każde wykazanie jego społeczności i identyczności ze złem zmusiło go do zaniechania dawniej wyznawanej Prawdy a do wprowadzenia błędu w miejsce tejże, w tym celu, aby uniknąć dowodu jego właściwego stanowiska i pracy między ludem Bożym, a to samo jest pewnym dowodem jego głupstwa, z którego nie może się tłumaczyć.

BRYZGANIE BŁOTEM – NIE ŚWIATŁEM BŁYSKAWICY

Obecnie on uczy, że od roku 1918, a szczególnie od 1922, a najszybciej od 1926 nadchodzi wielki postęp w rozwijaniu prawd wykazywanych przez Towarzystwo, jako rzekomą Boską organizację. Twierdzi on, że to dzieje się z powodu przyścia naszego Pana do swej świątyni w roku 1918 dla wypróbowania ludu swego. Na dowód tego podaje Mal. 3:1-3. Ten ustęp uczy rzeczywiście, że nasz Pan przy Jego wtórej obecności miał przyść do swej Świątyni (prawdziwego Kościoła) i próbować go. Lecz ten ustęp pokazuje, że ta próba zaczęła się już rychło w Parousii (kto będzie mógł znieść dzień **przyścia** Jego? Parousia była dniem Jego przyścia) i że wchodzi daleko w Epifanię (a kto się ostoï gdy się On **okaże**? literalnie objawi – **zepifanuje** – t.j. kto utrzyma stanowisko wysokiego powołania podczas Epifanii?). Próby w Parousii odłączały klasę wtórej śmierci od tych, którzy zatrzymali Ducha Św., jak brzmi pytanie: "Kto będzie mógł znieść (wytrwać i utrzymać się jako Nowe Stworzenie)?" Próba odbyła się podczas pięciu przesiewań żniwa, począwszy z pierwszym w roku 1878. (1 Kor. 10:1-14). Próby zaś w Epifanii decydują, kto zatrzyma swoje stanowisko (Rzym. 5:2) w wysokim powołaniu i kto odpadnie od takowego do Wielkiego Grona, jak pytanie mówi: "Kto się ostoï?" Ta próba odbywa się przez szóste przesiewanie w Epifanii. (2 Tym. 4:1). Więc Mal. 3:2 dowodzi, że przyście Pana do Swego Kościoła, aby go próbować, odbyło się w roku

1874, na początku dnia Jego przyścia, i dlatego zbija wyraźnie pogląd, że to wypełniło się w roku 1918. Dlatego począwszy od roku 1874, chwalebna Prawda miała być szczególnie rozwiązywana, a nie od roku 1918, 1922 i 1926. A rzeczy, które J. F. Rutherford wywodzi, sprzeciwiają się coraz to więcej rzeczywistym Prawdom Parousii i Epifanii i muszą być błędem a nie prawdą błotem a nie światłem. Takowe są gorsze od symbolicznej mętnej wody i ponieważ w ostatniej Prawda przewyższa błąd, gdy zaś w jego nowych poglądach błąd bardzo góruje nad Prawdą. Dlatego podaje symboliczne błoto, którym przyska czystą i zadawalniającą serca Prawdę.

Mówi bardzo wiele o świetle błyskawicy wychodzącym z Kościoła – a o swoich naukach jakoby były oświeceniem od Pana. Biblia nigdzie nie mówi, że światło błyskawicy wychodzi z Kościoła. Taka figura byłaby błędną u samej podstawy figury; ponieważ błyskawica wychodzi z nieba a nie z budynku. Ani nigdzie Biblia nie używa symbolicznej błyskawicy, która udziela światła Kościołowi. Jest mowa o świetle błyskawicy wychodzącym z Boskiego tronu i przymiotów niebieskich rzeczy (Obj. 4:5; Ezech. 1:13, 14) lecz nigdy z Kościoła; Biblia podaje że misją błyskawicy jest objawienie spraw symbolicznych niebios i ziemi fałszywych religii i społeczeństwa (Psa. 77:19; 97:4), a nigdy spraw prawdziwego Kościoła. Następnie podajemy wszystkie ustępy Pisma Św., w których jest użyty wyraz błyskawica, symbolicznie lub obrazowo, i są one w harmonii z naszymi twierdzeniami odnośnie ich źródła i poselstwa, lecz w żadnym wypadku nie odnoszą się do J. F. Rutherforda poglądów i jego źródła i poselstwa błyskawicy: 2 Moj. 19:16; 20:18; 2 Sam. 22:15; Job 28:26; 37:3; 38:25, 35; Ps. 18:15; 77:19; 97:4; 135:8; 144:7; Jer. 10:13; 51:16; Ezech. 1:13, 14; Zach. 9:14; Obj. 4:5; 8:5; 11:19; 16:18. Jedyne inne miejsca tego słowa znajdują się w Dan. 10:6; Nah. 2:4; Mat. 24:27; 28:3; Łuk. 10:18; 17:24 gdzie bez wątpliwości mają znaczenie literalne. Prosimy naszych czytelników, aby przejrzyli te ustępy, a dowiedzą się, że nie ma w nich żadnej myśli, że błyskawice wychodzą z prawdziwego Kościoła i oświecają go. Literalna błyskawica w domu zapaliłaby go i oślepiła w nim mieszkających. Co za głupstwo uroiło się w myśli, którą przeglądamy. Dlatego przypuszczalne błyskawice Rutherforda są niczym więcej jak jawnym bryzganiami błota.

POWRÓT CHRYSYUSA PRAWDZIWYM – A NIE UDANYM

Innym z jego błędów jest myśl, że nasz Pan przy Jego wtórej obecności nie przyszedł z powrotem na ziemię lecz zostaje w niebie. Według niego wtóra obecność nie jest żadną obecnością, lecz pracą, którą Pan wykonuje pozostając tam gdzie wstąpił 40 dni po Jego zmartwychwstaniu. Zgadza się z naszym Pastorem (br. Russellem) że Pan mógł wykonać Jego pracę wtórej obecności bez opuszczenia nieba, lecz z nim także zgadzamy się, że to nie jest sposób, którego Pismo Św., podaje. Kontrast Jego odejścia i powrotu w Ewang. Jana 14:2, 3 dowodzi, że Jego wtóra przyście miało być rzeczywistym i osobistym. Jego przyście w podobny sposób jak odszedł dowodzi tej samej myśli. (Dziej. Ap. 1:11) Nasze spotkanie się z Nim na powietrzu dowodzi Jego osobistego powrotu na ziemię przy Jego wtórej obecności (1 Tes. 4:17). Jego pozostawanie w niebiesiech aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy znaczy, że opuścił niebiosa i przyszedł na ziemię w tym czasie. (Dziej. Ap. 3:19-21). Porównując z przypowieści o szlachcicu, jego odejście do dalekiej krainy aby otrzymać królestwo za Jego powrotem, pokazuje że powrót naszego Pana jest tak osobistym i prawdziwym, jak Jego opuszczenie ziemi do nieba. Jego zstąpienie z nieba (1 Tes. 4:16) dowodzi tego samego. A oczekiwanie świętych Jego przyścia z nieba dla ich wyzwolenia dowodzi Jego osobistego

powrotu (Fil. 3:20, 21). Te jasne porównania tych siedmiu ustępów Pisma Św., do których inne możnaby dodać, jasno dowodzą, że nasz Pastor miał rację w nauczaniu o osobistym i prawdziwym powrocie naszego Pana przy Jego wtórej obecności; a głupota "**nowego**" poglądu jest tym samym objawiona, jak również przez to samo daje broń ludziom nominalnego Kościoła, którą mogliby zadawać ciosy w jego błąd, jako będący domniemanym nauczaniem brata Russella. Żadne ustępy, które mówią o przyjsciu Ojca, które J. F. Rutherford podaje, nie mogą przeważać tych jasnych porównań, a chociaż takie ustępy używają słowa "przyjście" to jednak nie w regularnym znaczeniu, lecz w znaczeniu rozpoczęcia czynienia pewnych rzeczy na czasie, jak już udowodniono powyższymi porównaniami, a nie mają tego samego znaczenia co wyraz **przyjście** połączony z powrotem Chrystusa na ziemię.

I znów pokazuje głupstwo w sprawie szatańskiej domniemanej organizacji, że wszyscy, którzy głosują, podtrzymują takową organizację. W zebraniach odpowiedzi na pytania i piśmie "The Herald of the Epiphany" z września 1928 radziliśmy braciom, aby głosowali w czasie kampanii w roku 1928, i pierwszy raz w 26 latach sami głosowaliśmy, ponieważ katolicki oddział klasy Kozła Azazela starał się przez kandydaturę Smitha powiększyć swój bunt, i dlatego uważaliśmy za właściwą rzecz sprzeciwić się temu buntowi, ponieważ pozaobrazowego Aarona terażniejsza praca tego wymaga. Oprócz tego czuliśmy słuszną pewność, że gdyby p. Smith został wybranym na prezydenta Stan. Zjedn. Ameryki, katolicka hierarchia przeszkadzałaby nam jeszcze więcej w naszej publicznej pracy, więc na wszelki wypadek możemy użyć przeciw niej pewnych ludzkich praw – balotu – za przykładem Św. Pawła, który zrobił użytek z jego ludzkich praw rzymskiego obywatelstwa że zaapelował do Cesarza, aby przeszkodzić krzywdzie jaka miała być wyrządzoną w usługiwaniu sprawie Pańskiej, gdy Festus aby zadowolić Żydów dał propozycję, której wykonanie byłoby zakończyło się śmiercią śp. Pawła i w ten sposób zatrzymałoby jego usługiwanie, (Dz. Ap. 25:9-12) jak również przy innych sposobnościach on także uczynił użytek jego praw rzymskiego obywatelstwa, aby nie uszkodzono jego dalszemu posługiwaniu w sprawie Pańskiej. – Dziej. Ap. 16:22, 35-39; 22:24-29.

Nie radzimy braciom używania regularnego balotu; lecz te wybory miały do czynienia w kwestiach naszej publicznej posługi, że możemy być usprawiedliwieni, że użyliśmy naszego ziemskiego prawa głosowania, aby przez prawne środki przeszkodzić wysiłkom do powstrzymania nas w naszej publicznej służbie, co hierarchia napewno by uczyniła, gdyby ich kandydata wybrano. Będąc obecni na ostaniem zebraniu prowadzonym dla braci przez naszego Pastora, t.j. na zebraniu pytań podczas konwencji w Dallas, Texas, w niedzielę rano 22 październik, 1916 r., a także mieliśmy przywilej być na publicznym wykładzie po południu; a więc na owym zebraniu pytań podano mu pytanie – czy bracia mogą brać udział w wyborach. Na to odpowiedział następująco: "Przywilej obywatelstwa i balotu jest jednym z naszych ludzkich przywilejów, którego, podobnie jak wszystkie inne ludzkie przywileje, złożyliśmy na ołtarzu przy poświęceniu. Dlatego powinniśmy go używać lub nie, zgodnie z wolą Pana, jak sprawy Jego wypadku lub obowiązku wymagają, jeżeli kiedykolwiek tyczyłoby się sprawy Bożej lub obowiązku poświęconej osoby, jego rodziny lub innych i wymagało użycia ziemskiego przywileju głosowania, w takim razie powinno się głosować, w innym razie powinno wstrzymać się od głosowania. Jest to sprawa którą każdy powinien zdecydować dla siebie przed Panem. Że poświęcony chrześcijanin mógłby właściwie używać swych praw obywatelskich dla protekcji swego szafarstwa w służbie

Pańskiej, tego dowodzi wypadek Św. Pawła, który użył swego przywileju, aby powstrzymać szkodę w jego posłudze od Filipenskich burmistrzów, Lysiasa i Festusa". Tak odpowiedział br. Russell na powyższe pytanie. Znamy wypadki że radził poświęconym rodzicom by brali udział w wyborach szkolnych dla dobra swych dzieci, a także radził pracownikom pocztowym, by głosowali gdy chodziło o zatrzymanie swych posad, przez które mogliby utrzymać swoje rodziny. Gdy radziliśmy braciom, aby głosowali w wyborach w roku 1928, postąpiliśmy według myśli naszego Pastora, stosując się do nadzwyczajnych okoliczności powstałych w czasie tych wyborów, mających związek z naszą pracą do katolickiej części Kozła Azazela. Tak więc było to usprawiedliwione.

W Strażnicy w art. "Góra Syjon i Miasto" 1929 str. 165, par. 18-21 J. F. R. "taktycznie" nie uznaje naszej myśli, lecz wysiła się by udowodnić, że wszelkie głosowanie w cywilnych wyborach jest złem, ponieważ byłoby potwierdzającym dowodem popierania organizacji Szatańskiej. Gdyby jego pogląd o królestwach tego świata że są szatańską organizacją był prawdziwym, Pan nie wymagałby od całego Kościoła podczas jego ziemskiej kariery modlić się za cywilnymi władcami, słuchać ich, czcić i popierać, płacić podatki na utrzymanie rządów lub starać się o ich dobro. Ani nie oznajmiałby, że wszystkie rządy są Jego urządzeniem dla dobra poddanych, a że cywilni władcy są Jego sługami w sprawach świeckich. Ani Ap. Paweł nie apelowałby do nich po protekcję. (Rzym. 13:1-6; Dziej. Ap. 25:10-12; 1 Pio. 2:13-15). Fakt, że Szatanowi udało się przywłaszczyć sobie władzę i przez oszukanie nadużywa królestwo tego świata dla swych celów i że dlatego takowe często złe postępują, nie zmienia faktu, że Bóg jest Twórcą terażniejszego symbolicznego świata z jego symbolicznymi niebiosami i ziemią. (Żyd. 1:10-12). Dlatego nazywać je w sensie J. F. Rutherforda częścią organizacji Szatańskiej, jest bluźnierstwem. Zowiąc je królestwami tego świata, Biblia ani nie uczy, ani nie stosuje jego znaczenia do Szatańskiej organizacji. Taki pogląd na królestwa jest przekręceniem faktów i za mocnym przesadzeniem takich rzeczywistości, że one jako królestwa tego świata, według Boskiego porządku drugiej dyspensacji, często czynią złó, i że Szatan (przez przywłaszczenie władzy i bezwiedne ich oszukanie) jest **ograniczonym** bogiem, władcą tego świata lub porządku rzeczy. Za mocne robienie nacisku na doktrynę zawsze prowadzi do błędu, jak wypadek, nad którym się zastanawiamy, pokazuje. Hipokryzja teorii, którą przegłędamy, jest jawną, gdy przypominamy sobie, że każdy raz gdy on jedzie do Europy, musi składać przysięgę, że jest obywatelem Stanów Zjednoczonych Am. i musi przysięgać że będzie popierać, bronić, zachowywać, itd., ich Konstytucję, rzecz którą musi uczynić, aby otrzymać paszport. Gdyby jego pogląd był prawdziwym, to w takim razie on sam jest zaprzysiężonym obywatelem i wspierającym Szatańską organizację! **Wyrażenie, Szatańska organizacja, nie jest biblijnym** i jest używane przez wynalazcę tegoż, do nauczania niebiblijnej myśli, tak jak jego przeciwna myśl, że Bóg używa Jego widzialną organizację towarzystwo – jest również niebiblijną i głupią, i powinna za takową być przez wszystkich uznana.

Tak samo uczy głupstwa na Obj. 22:17 (podobnie jak na Joela 2:28 to jest, że Duch Św. od września 1922 jest wylewany na wszelkie ciało!) t.j., że teraz Duch i oblubienica mówią: "przyjdź" itd. Lecz to jest przeciwne Pismu Św. ponieważ (1) tak długo jak Kościół jest w ciele, Prawda, jako symboliczna woda, lub wino, lub maść na oczy, nie jest jeszcze dawana darmo. Prawdą jest, że za pieniądze nie można jej nabywać; lecz pomimo tego trzeba ją kupić, to jest za cenę pokuty, wiary, poświęcenia, pragnienia za sprawiedliwością, pokorę, szczerą i świętość serca i umy-

slu. (Przyp. 23:23; Izaj. 55:1-3; Psa. 25:8, 9; Mat. 5:6; Luk. 8:15; Obj. 3:18) Dlatego nikt teraz nie otrzymuje Prawdy darmo. Dlatego też Obj. 22:17 nie może być teraz zastosowane. Lecz w Tysiącleciu, ani te ani inne rzeczy nie będą ceną Prawdy; ponieważ będzie brana **darmo**, albowiem Bóg postanowił, że tedy wszyscy przyjdą do akuranej znajomości Prawdy, bez względu na ich stan serca lub życzenia. (Izaj. 11:9; 1 Tym. 2:4; Jan 1:9). Oprócz tego (2) wyrażenie "**woda żywota**" jest użyte wyłącznie jako określenie Prawdy w Tysiącleciu. (Obj. 21:6; 22:1; 22:17). To są jedyne miejsca na tego rodzaju wyrażenia. Zaś z drugiej strony wyrażenie "żywe wody" odnosi się do Prawd obu wieków Ewangelii i Tysiąclecia. (1) Wieku Ewangelii Pieśń Sal. 4:15; Jer. 2:13; 17:13; Jan 4:10, 11; (2) Wieku Tysiąclecia Zach. 14:8 oprócz tego (3) słowo "**oblubienica**" popiera zastosowanie do Tysiąclecia Obj. 22:17; ponieważ oblubienica jest niewiastą krótko przed ślubem w czasie ślubu, i na krótką chwilę po ślubie. W dzień wesela zaraz przed ślubem niewiasta może być nazwaną oblubienicą; lecz normalnie nazwa ta jest zastosowaną podczas ślubu i krótki czas po ślubie. Normalne użycie słowa "**oblubienica**" ma być rozumiane w Obj. 22:17 i dlatego odnosi się do Tysiąclecia, co i załączony tekst również taką myśl podaje.

W Obj. 18:23 słowo "oblubienica" jest zastosowane do całego Kościoła w ciele i w duchu w czynności zaczętej 20 września 1914. Co się tyczy Kościoła w ciele, następujące myśli to wyjaśnią: przyjdzie Eliasza do góry Horeb przy końcu 40 dni wyobraża przyjdzie Kościoła po 40 latach po roku 1874, t.j. w 1914, do królestwa, w tym znaczeniu, że ostatni członek wtenczas był spłodzony, że wszyscy, powołani wierni do tego czasu otrzymają królestwo, i dlatego z punktu Boskiego zapatrywania (Rzym. 4:17) oni są od tego czasu jakoby w królestwie. W tym czasie zaczęła się wspólna praca przez Chrystusa tak z drugiej strony zasłony jak również i po tej stronie, t.j. zaczęcie pracy Najwyższego kapłana świata (Głowy i ciała) odnoszącej się do Kozła Azazela. W prowadzeniu tej pracy głos całego Najwyższego Kapłana daje się słyszeć w Babilonie i między Lewitami w Prawdzie. I do tej jedynie wyłącznej pracy odnosi się wyrażenie "głos oblubienicy i oblubienicy nie będzie więcej słyszany w tobie." Zauważcie w wierszu 23, że to jest ostatnią dobrą przysługą jaką Chrystus uczyni w Babilonie. Ta sama praca, która jest przedstawiona pod figurą Najwyższego Kapłaństwa świata z Kozłem Azazela, odnosi się do powyżej podanych słów pod figurą oblubienicy i oblubienicy. Lecz prosimy zauważyć: ta praca należy wyłącznie do tego czasu gdy cała klasa Chrystusowa jest już osiągnięta, t.j. do Epifanii czyli do weselnego dnia Kościoła (Kol. 3:4; Obj. 19:7, 8) **gdy cała klasa Chrystusowa została wybrana**, kiedy, z punktu Boskiego widzenia, każda część Kościoła w ciele jest w Królestwie. To zastosowanie jest podobnym do Bożego zapatrywania na Aarona w szatach chwały i czci w czasie poświęcenia, co wyobraża, jak On patrzy na wiernych jako klasę przy ich poświęceniu, t.j. jakoby byli w chwale, z punktu widzenia jakimi będą. J. F. Rutherford wierząc, że Kościół jeszcze nie jest kompletnie powołany jest dlatego powstrzymany od zastosowania tego ustępu, jakoby jeszcze nie wypełnił się, jest on również przez powyższe przedstawienie wstrzymany od użycia i zastosowania do czasu przed rokiem 1914. Ponieważ ten ustęp nazywa Chrystusa i Kościół Oblubieńcem i Oblubienicą, po rozpoczęciu pracy nad Kozłem Azazela w roku 1914, dlatego z Boskiego punktu zapatrywania są uważani po części aktualnie żonaci i częściowo tak dobrze jak żonaci, to jednak w żadnym znaczeniu nie można zastosować Obj. 22:17, do jakiegokolwiek czasu, przed ukończeniem Kościoła; a treść Obj. 22:17 udowadnia że ten ustęp odnosi się do czasu po zakończeniu wesela. Jest to więc głupstwem stosować Obj. 22:17 do czasu, gdy Prawda jest kupowaną; ponieważ w tym ustępie dawana jest bez zapłaty – "darmo", ktokolwiek ją zapagnie.

NIKOLAJCZYK NAUCZA NIKOLAJTYZMU

Tak samo wywodzi swe głupstwo z listu do Rzym. 13:1-7 opisując obowiązek i poddaństwo braci względem wodzów towa-

rzystwa i (wnioskujące) względem niego jako głównego przedstawiciela. Postępuje za głupstwem fałszywego tłumaczenia w ang. Biblii t. z. Authorized Version z listu do Żyd. 13:7, 17 – "pamiętajcie na tych co panują nad wami" i "bądźcie posłuszni tym którzy panują nad wami i bądźcie im poddani". Zapomniał o tym, że tłumacze Biblii angielskiej A. V. byli wszyscy Episkopalni, którzy starali się zmienić Biblię, aby sprzyjała ich klerykalizmowi, i dla tego celu fałszywie to przetłumaczyli. Wyrażenie "którzy panują nad nami" powinno być przetłumaczone w obu wypadkach "wodzów waszych", jak odnośnik pokazuje. Słowo przetłumaczone "posłuszni" powinno być "**przekonani**", to jest, przez wyuczenie się Słowa Bożego "bądźcie im poddani" powinno być **poddawajcie się lub dajcie się prowadzić**, t.j. jesteśmy napominani w Liście do Żydów 13:17 ażebyśmy względem naszych wodzów wyrabiali w sobie dwie części łagodności, t.j. pojętność ku nauce i chętnie dawali im się prowadzić. Lecz te dwie części łagodności mają być zrównoważone obowiązkiem udowadniania wszystkiego, a trzymania się tylko tego, co przez tego rodzaju próbę zostało udowodnione, że jest dobrym i przez obowiązek nie poddawania się ani na chwilę fałszywym nauczycielom (1 Tes. 5:21; Gal. 2:4, 5), chociażby nawet uchodzili za "przewód", a tak te dwie części są bardzo daleko od radzenia poddawania się ludu Bożego wodzom, tak dalekie jak wschód od zachodu. Tylko prawdziwy i odstępny władca panujący nad dziedzictwem Bożym nie może tego odróżnić. Niedorzeczność używania ustępu z Listu do Rzymian 13:1-7 na udowodnienie, że lud Pański ma być posłuszny wodzom w Kościele i Wielkim Gronie jest objawiona, gdy przypomnimy sobie, że ustęp w ten sposób tłumaczony zaleca Nikolajtyzm czyli klerykalizm rzecz którą Jezus nienawidzi, i zaleca ludowi Bożemu aby także nienawidził. – Obj. 2:6.

Nadto wyrażenia z listu do Rzym. 13:17 jasno dowodzą, że to odnosi się do ziemskich cywilnych władców. Nigdzie w Biblii wyrażenie **hoi archontes – władcy**, (w. 3) nie stosuje się do urzędników z wyjątkiem jeżeli mają jaki świecko polityczny urząd. Zastosowanie tego wyrazu oznacza właśnie tę osobliwość ich urzędu, a **nigdy** nie jest używane biblijnie **do sług** Kościoła. To samo stosuje się do słowa **excousia** w znaczeniu **panującego**. (w. 1, 2, 3) Oprócz tego fakt, że tu wzmiankowani panujący wykonują pomstę (w. 4) dowodzi o świeckich władcach; ponieważ lud Boży nie może się mścić tak długo jak jest w ciele. (Rzym. 12:19-22). Ich zbieranie podatków i cła i oddawanie im czci i bojaźni dowodzi także że jest mowa o cywilnych władcach (w. 6, 7). A więc wyrażenia z listu do Rzym. 13:1-7 odnoszą się jasno do świeckich władców i są w opozycji do stanu, obowiązków i władz sług Kościoła. Nie dziwi nas bynajmniej, że za swe uzurpatorstwo, panowanie nad dziedzictwem Pańskim i dyktatorstwo, jest tak szeroko i właściwie krytykowany przez braci, i dlatego stara się przekreślić Słowo Boże aby przeto mógł sankcjonować swą nie uszluszną podstawę i praktykę; lecz takie kręactwa przekonywają tylko jeszcze więcej trzeźwych braci o jego prawdziwym charakterze jako małego papieża w małym Babilonie. Jego fałszywe nauczanie z listu do Rzym. 13:1-7, w celu przypisania sobie i współklerykalistom tego rodzaju władzy nad trzodą Pańską, podczas gdy ten ustęp przypisuje tylko władcom cywilnym taką władzę nad poddanymi, jest równoległe z wielkim papieżem wielkiego Babilonu w przypisywaniu sobie zwierzchnictwa, a swej hierarchii podrzędnego zwierzchnictwa z wymaganiami posłuszeństwa dla niego i dla nich. Coraz to więcej równoległości wypełniają się pomiędzy wielkim a małym papieżem.

ŚLUGA, A ONYM ŚLUGĄ – JEST RÓŻNICA

W Strażnicy 1930 str. 69 par. 11-17, podaje jeszcze więcej głupstw: zaprzecza, że brat Russell był onym sługą według Ew. Łuk. 12:42-44 i Mat. 24:45-47, twierdząc, że ten sługa jest tym samym co z Izaj. 42 – Chrystus, Głowa i Ciało. Ten pogląd jest fałszywym, ponieważ "on sługa" miał działać dopiero po powrocie naszego Pana (Łuk. 12:43; Mat. 24:46) gdy zaś sługa z Izaj 42 jest identyczny ze sługą z Izaj 49, jak to można widzieć z porównania Izaj. 42:6, 1 i Izaj. 49:8, 9, że to odnosi się do działającego Chrystusa podczas wieków Ewangelii (2 Kor. 6:1, 2) i Tysiąclecia.

Oprócz tego "on sługa", sługi, służebnice i domownicy Łuk. 12:42-44 i Mat. 24:45-47 stanowią tylko nogi czyli ostatnich członków służby Izaj. 42. To więc dowodzi, że "on sługa" w tych ustępach jest jednym indywidualnym członkiem nóg służby Izaj. 42; ponieważ odróżniony jest od służ, służebnic i domowników, i jest nad nimi. Dlatego twierdzenia Watch Tower z 1 stycznia 1930 względem tej głowy są, fałszywie i głupie – jakich można się od "głupiego pasterze," spodziewać. Obwinia nawet tych którzy twierdzą, że br. Russell był "onym sługą", jakoby ci wywyższali człowieka nad Boga, a to w tym celu aby tylko poniżyć br. Russella.

Dalej twierdzi, że więźniowie z Izaj. 42:7; 49:9; 61:1 i w Psalmie 79:11 są Wielkim Gronem. Temu zaprzeczamy w każdym wypadku i zgadzamy się z naszym Pastorem, że więźniowie w tych trzech ustępach z prorocstwa Izajasza są więźniami grobu. Co się tyczy Izaj. 61:1, 2, przypominamy, że nasz Pan w Ew. Łuk. 4:18, 19 odczytał tylko tyle ile było na czasie do głoszenia będąc w ciele. Umyślnie opuścił część drugiego wierszu bo to należało do czasu dnia pomsty, i nie było wtedy jeszcze na czasie do głoszenia. Gdyby więźniowie pierwszego wierszu byli Wielkim Gronem, opuściliby tę część pierwszego wierszu, ponieważ nie byłoby wtedy jeszcze czasu na ogłoszenie jego wyzwolenia, ponieważ jako klasa nie mogła przyjść do egzystencji przed rokiem 1917. Chociaż byli tacy co tracili korony podczas całego wieku Ewangelii, to jednak nie było Wielkiego Grona jako klasy, aż czas ucisku nastąpił. (Obj. 7:14) To można także widzieć z obrazu przybytku; ponieważ nie ma dla nich miejsca w obrazie przybytku w wieku Ewangelii przed Epifanią, bo obóz na wiek Ewangelii wyobrażał nominalny lud Boży, dziedziniec usprawiedliwionych, a miejsce święte nowe stworzenia (którzy podczas wieku Ewangelii składali się z zatrzymujących i tracących swe korony). Ponieważ nie było Wielkiego Grona, aby mu posłużyć za czasów Jezusa stosownym ogłoszeniem, jeżeli więźniowie pierwszego wierszu odnoszą się do niego, Jezus byłby opuścił tę część Izaj. 61:1 jako nie na czasie do głoszenia, tak jak opuścił część drugiego wierszu, traktującą o ogłoszeniu dnia pomsty, ponieważ nie było wtedy na czasie aby to głosić. A zatem gdy Jezus odczytał tę część pierwszego wierszu, będącą podówczas na czasie do głoszenia, oznacza że to nie odnosi się do Wielkiego Grona. Jezus głosił o wzbudzeniu umarłych – co było na czasie, jak Jego przytoczony ustęp tego dowodzi.

Znów łączność Izaj. 42:7 i 49:9 z ich poszczególnymi poprzednimi wierszami dowodzi, że Wielkie Grono nie jest określone przez owych więźni, ponieważ poprzedzający wiersz w obu wypadkach dowodzi, że gdy więźniowie będą uwolnieni wtedy Nowe Przymierze będzie działać, a restytucja będzie zaprowadzona, narody będą oświecone itd.; dlatego odnosi się do więźni w grobie. Co się tyczy więźni z Psalmu 79:11 to treść jego pokazuje, że modlitwa jest czyniona przez braci, aby ich prześladowanych braci z naturalnych więzień i innych form prześladowań, włącznie tortur i śmierci, wyswobodzić. Lecz zdaje nam się że możemy swobodnie mówić o braciach Wielkiego Grona jako o więźniach w wielkim i małym Babilonie, ponieważ o tym jest mowa o nich w Ps. 107:10.

W Strażnicy z 15 lutego 1930 J. P. Rutherford powtarza jego stary błąd, że Mat. 24:6-12 odnosi się do Wojny światowej i do pewnych towarzyszących doświadczeń – do prześladowań towarzystwa i jego przypuszczalnej zdrady przez "opozycję" i do świadectwa 14 wierszu, które było jego milionowym fiaskiem z lat 1918-1925. Nasz Pastor w IV tomie zastosował Mat. 24:5-14 jako krótkie streszczenie historii wieku Ewangelii, co jest bez wątpliwej prawdy. Jeżeli pierwszego poglądu byłby prawdziwym, wiersze 29, 30, odnoszące się do ucisku wierszy 6-10, dałyby dowód, że Pan nasz nie powrócił aż po wojnie światowej. To było powodem, że brat Chomiak przyjmując jego błędny pogląd oparty na wierszach 6-10 za prawdziwy logicznie wnioskował z tego że przyjście naszego Pana nie było w roku 1874 i nie mogło prędzej nastąpić aż po zakończeniu się wojny światowej. A zatem według logicznego następstwa, J. F. Rutherford będzie musiał zaniechać swego poglądu co do wierszo w 6-10, a powrócić do poglądu naszego Pastora, albo porzucić rok 1874 jako datę powrotu naszego Pana, a przenieść go aż po zakończeniu się wojny światowej. Może być że on ma zamiar wyskoczyć z tym przed braćmi w towarzystwie; ponieważ jego chronologiczne poglądy, o ile już znane, prowadzą do tego; lecz to musi go znowu do porzucenia jego poglądu na przyjście Pańskie w roku 1914. Na tym punkcie znajduje się on w strasnym zamieszaniu; i dlatego można się od niego spodziewać pewnego rodzaju eksplozji. Myślimy, że będzie zmuszony pogodzić swój pogląd odnośnie Mat. 24:6-10 z wierszami 29, 30 i przyznać powrót naszego Pana na rok 1874. To prawdopodobnie przyspieszy eksplozję i doprowadzi do jeszcze większego zaciemnienia się prawego oka i uschnięcia ramienia.

On również pragnie wprowadzić inny błąd, twierdząc że ostatki U Izajasza są jego wytrwali naśladowcy. Błąd tego poglądu jest bardzo widoczny z prorocstwa Izaj. 1:9 (Septuaginty) przytoczonego przez Ap. Pawła w liście do Rzym. 9:29 w którym wyraz "ostatki" zastosowywa do Maluczkiego Stadka jako nie wielu pozostałych i wyzwolonych z nominalnego cielesnego i duchowego Izraela podczas całego wieku a nie wyłącznie przy pełnym końcu tegoż. Lecz jest to prawdą, że wkrótce będzie miał bardzo mały lecz odmienny ostatek, – gdy jego ramię całkiem uschnie. To ramię – jego wpływ – schnie bardzo prędko między nowymi stworzeniami i dobrymi Młodocianymi świętymi. Najmniej 5000 opuściło Towarzystwo z powodu jego ciemnego prawego oka na Filadelfię,

Laodycę i Piramidę. Obecnie z powodu mnóstwa świeżych błędów następują dalsze opuszczania towarzystwa, a zatem strata wielu tysięcy braci, przez co ramię usycha coraz więcej. Wnet on jak i niektórzy z jego poufanych przyjaciół dostaną się w ręce rządu a rząd oskarży ich a szczególnie jego, i udowodni mu, nadmierne nadużycie urzędu, interesu, pieniędzy, a szczególnie posiadłości. Badanie względem jego finansów i posiadłości majątkowych, wywiodą dziwne rzeczy na jaw – skryte rzeczy ciemności!

A on i jego współnicy będą publicznie uznani jako ci, którzy tak bardzo nadużywali tego, co im było powierzone, gdy pokutujący przyznają, że to jest prawdą. Takie roszczenie sobie prawa, że pałac wartości 75, 000 dolarów jest jego, który zapisuje na Starożytnych świętych, (pozostający jego własnością aż do śmierci) będzie zbadane gruntownie; a odnośne dokumenty i przytoczony cel tychże, będą zbadane i wysondowane aż do dna, a wyniki badań wyjawiają, obfite dowody jawnego oszustwa. Jego przytoczony zamiar, sprzeczny jest z zamiarem Czarteru w używaniu Funduszoów towarzystwa, sprzeczny jest z tym, co należałoby się spodziewać od Starożytnych świętych, sprzeczny jest z prawdopodobną ruiną w nadchodzącej rewolucji i anarchii, i sprzeczny jest z obecnym jego zajęciem i używaniem tego pałacu i ogrodu, czyni jego twierdzenie śmiesznym i niepodobnym do prawdy, ale jako jawne oszustwo nawet dla najbardziej zacofanych i pobłażliwych zwolenników towarzystwa, nie wspominając już o innych, którzy dawno wiedzą jak wielkim oszustem był i jest J. F. Rutherford.

TYP BLISKI WYPEŁNIENIA

Chcecie wiedzieć jak my to wiemy? Odpowiadamy, że Pismo św. to pokazuje. W krótkości podajemy jak następuje: Osiem dni, od przybycia Jezusa do Betanii aż do Jego objawienia się dwom uczniom w podróży do Emaus, wyobrażają 80 lat od 1874 do 1954 okresy Parousii i Epifanii. Każdy z tych dni wyobraża 10 lat, dowiedzenie przez trzy dni między pierwszą (sobota wieczór) a drugą zdradziecką wizytą Judasza (wtorek wieczór) co wyobraża 30 lat między rokiem 1878 (kiedy to klasa Judasza przeciwna Okupowi złożyła jej pierwszą pozaobrazową zdradziecką wizytę) a 1908 (kiedy to klasa Judasza przeciwna udziałowi Kościoła w ofierze ze grzech odbyła jej drugą pozaobrazową zdradziecką wizytę). Według tego ustawienia, pozaobrazowy piątek zaczął się w październiku 1924 roku (piątek rozpoczyna się we czwartek o 6-tej wieczorem) i skończy się w październiku 1931 (piątek kończy się w piątek o 6-tej wieczorem). Te 10 lat wskazują na czas zdradzenia wiernego Kapłaństwa, na próbę przed pozaobrazowym Sanhedrynem, (co już przeminęło) na próbę przed pozaobrazowym Piłatem i na pozaobrazowe ukrzyżowanie, śmierć i pogrzeb. Żyjemy teraz w trzeciej godzinie pozaobrazowego piątku, rano; trzecia godzina jest od sierpnia 1930 do stycznia 1931, początku pozaobrazowego krzyżowania. Ukrzyżowanie naszego Pana wyobraża jak Kapłaństwo w Prawdzie i poza Prawdą Epifanii, będzie publicznie lecz fałszywie uznane, jako posiadające zły charakter (gwoździemi przebite nogi) i złe uczynki (gwoździemi przebite ręce). Pokutujący złodziej (nie zbrojny, złoceńcy ani lotrzy, ale wyraźnie **złodziej** jest podane w Ewangeliach w greckim manuskrypcie) wyobraża najgorszych ze złych Lewitów czyniących pokutę, a niepokutujący złodziej wyobraża najgorszych ze złych Lewitów nie czyniących pokuty. Pokutujący złodziej litował się nad Jezusem, że Go niewinnie ukrzyżowano i przyznał, że on i jego towarzysz zasługiwali na karę. J. F. Rutherford i jego "ostatki", nie Pańskie, razem z innymi niepokutującymi, najgorszymi ze złych Lewitów, są poza obrazem niepokutującego złodzieja; i oni są przedstawieni we figurze jako wielcy czyniciele złego w ich urzędowej pracy w świeckim znaczeniu, śmierć na drzewie – wiszenie – wyobraża publiczne objawienie prawdziwego lub rzekomego złodzieja. Wierni będą tak objawieni. To objawienie będzie trwało od pięciomiesięcznego okresu, od sierpnia 1930 do stycznia 1931 (pozaobrazowej trzeciej godziny) do pięciomiesięcznego okresu od lutego do lipca 1933 (pozaobrazowej dziesiątej godziny). Prawdopodobnie w tym czasie, w lipcu 1933, "ostatki" J. F. Rutherforda będą bez nowych stworzeń i prawdziwych Młodocianych świętych. Czy to się wypełni zupełnie w tym czasie lub nie, tego na razie nie wiemy, lecz jest pewnym, że jego pozostałe "ostatki" już nie będą miały takich braci. W międzyczasie twierdzi on zwoźniczo, że wszyscy ci, którzy opuszczają towarzystwo nie należą do Boskich ostatków lecz tylko ci co stoją przy nim. Ma się rozumieć, że takie twierdzenie przyczyni się do jeszcze większego zwiedzenia jego ostatków. Niedawno temu pokazał on swoim zwolennikom jeszcze inną sztukę. Podając w stosownym ogłoszeniu że go fałszywie posądzają o powstrzymywanie cyrkulacji sześciu tomów br. Russella, i z tego powodu ogłosił nagankę z tomami. To jednak, pobudzenie do tego czynu, wcale nie było sumienne, ani dyktowane miłością Prawdy, lecz z miłości dla pieniędzy, (ponieważ twierdzi, że tomy są pełne błędów, i dlatego nie mogą być rozmyślnie cyrkulowane przez sumiennych miłośników Prawdy). Dobrze wiemy, że towarzystwo chce się pozbyć wszystkich tomów na składzie, aby nie ponosić przez to finansowej straty; również postanowiono aby nie drukować więcej tych książek, które według ich twierdzenia są pełne błędów. Jeżeli sześć tomów są pełne błędów, jak on twierdzi, wtenczas jest to Wielkim grzechem aby je cyrkulować, co jest pozafigurą Izraelity podającego nieczyste mięso drugim. Lecz co może być grzechem dla miłośników pieniędzy gdy pieniąż stanie na drodze ich łakomstwa? (2 Tym. 3:2) I takim jest on właśnie, jako członek pozaobrazowego Jam-bresa. Jak widocznym jest głupstwo takiego postępk.

W Strażnicy z 1930 str. 20 par. 9-20 odrzuca naukę naszego Pastora o dozwoleniu złego, jak podane w odnośnym rozdziale I tomu, i twierdzi, że nie ma biblijnego dowodu na potwierdzenie myśli Pastora, i posuwa się nawet tak daleko gdy mówi, że twierdzenie br. Russella, że Pan dozwala na zło i grzech, aby ludzkość nauczyła się nienawidzenia grzechu przez doświadczalną znajomość o złej naturze grzechu i okropnym jego skutku, że to znaczyłyby, że Pan zgadza się na grzech i pochwała grzech! Tak mocno zaciemnił; się jego prawe oko, że nieprzyjemne cierpienie z powodu grzechu jest zgoda i uznaniem grzechu, dlatego że Bóg ze złego może wyprowadzić dobre! (Abakuk 1:13). Lecz Pismo św. na pewno uczy według myśli naszego Pastora, św. Paweł mówi nam (Rzym. 11:31, 32), że Bóg zamknął Izraela w niedowiarstwo przez ich własną niewiarę, aby przez ich cierpienia we Wiekui Ewangelii przygotować ich aby byli błogosławieni, i aby przez okazanie im miłosierdzia mogli dostąpić wyzwolenia przez usługę klasy Wybranej!

W liście Rzym. 8:20-22 św. Paweł mówi nam, że Bóg poddał ludzkość pod przekleństwo, przez co wiele nędzy wycierpiała, aby w końcu nie tylko wyzwolił ją z przekleństwa, lecz również do wolności dzieł Bożych. Psalm 76:10, 11 pokazuje, że grzech człowieka będzie na to użyty, aby pokazał mądrość, moc, sprawiedliwość i miłość Bożą; lecz jedyny sposób w który grzech może to uczynić, jest, aby grzech tak mocno mógł utrapić człowieka, aby człowiek znieawidził grzech, na zasadzie jak sparzone dziecko boi się ognia lub jak ukarane dziecko porzuca rzeczy, które sprowadzają karę i jak pijacy przez ich cierpienia i zdegradowanie prowadzeni są do reformy. Ten ustęp pokazuje także, że ci, którzy nie dozwolą, aby takie cierpienia ich zreformowały, będą odcięci, przez co jedynie grzechy takich ludzi mogą być wstrzymane.

Najjaśniejsze Pismo które uczy według myśli naszego Pastora, dla czego zło było dozwolone, jest Psalm 90. – Psalm czyli pieśń Mojżesza. Pieśń Mojżesza (Obj. 15:3) jest głównym tematem Starego Testamentu, jak Pieśń Baranka jest głównym tematem Nowego Testamentu. Pieśń Mojżesza jest nauką o pierwotnej doskonałości człowieka, jego upadku, przekleństwie, dozwoleniu złego i restytucji. Według napisu nad nim znajdującego się, Psalm 90 jako Pieśń Mojżesza powinien użyć takich myśli i rzeczywiście tak czyni. W wierszu 1 i 2 Autor Boskiego Planu jest przedstawiony. Wiersz 1 powinien być przetłumaczony: "O Panie byleś mieszkaniem naszym w pokoleniu, nawet w owym pokoleniu". Tu jest przedstawiona pierwotna doskonałość pokolenia w Adamie i Ewie w ich bezgrzesznym stanie; bo widocznie Bóg nie był mieszkaniem w żadnym pokoleniu ludzkości pod przekleństwem, aż Kościół Wiekui Ewangelii zamieszkał w Bogu przez spłodzenie i posiadanie Ducha św. (Kol. 3:3; Jan 17:21; 1 Jan 4:13, 16) Wiersz 2 pokazuje wieczność Boga. Przekleństwo i restytucja jako temat tego Psalmu są podane w 3-cim wierszu; gdy wiersz 4-ty nadmienia o 1000 letnim okresie czasu, kiedy powrót, to jest restytucja 3-go wierszu ma się wypełnić. Potem wiersze 5, 10, 15 omawiają o złem – a najgłośniejsze – o przekleństwie przedstawiają. Po podaniu takowych w krótkości, Mojżesz w wierszach 11 i 12 zapytuje się i odpowiada, dlaczego zło było dozwolone? "Ale któż zna srogość gniewu Twego? (wyrażonego w przekleństwie) Albowiem kto bojąc się Ciebie, zna zapalczywość (gniew) Twoją". (Przekleństwo nad ludzkością wyrobi poszanowanie dla Ciebie. Tu widzimy myśl naszego Pastora, która uczy, dla czego przekleństwo spoczywa nad ludzkością).

Wiersze 12-17 należą do Tysiąclecia; bo jak obrócenie ku zniszczeniu jest opisane w wierszach 5-10, tak wiersze 12-17 opisują powrót z tegoż. Wiersz 12 wyobraża ludzkość modlącą się aby mogła mieć naukę ze wszystkich dni swego przekleństwa (w. 9, 10); "po wszystkie dni nasze", (wiersze 14, 15) aby w czasie dni postępu restytucji, ludzkość mogła nauczyć się mądrości, t.j. aby z pierwszego mogła nauczyć się nienawidzenia grzechu, a z ostatniego umiłowania sprawiedliwości; ponieważ te dwie świadomości będą dwoma głównymi składnikami mądrości ludzkiej. Jak jasno uczę, wiersze 11 i 12, że grzech i zło były dozwolone w celu nauczania ludzkości oddawania Bogu, co między innymi znaczy nienawidzenie grzechu! Wiersz 13 wyobraża ludzkość modlącą się o powrót czyli restytucję, i prosi Boga o zmianę (złotowanie) aby mogła pokutować z przekleństwa. W wierszu 14 pokazane jest miłosierdzie, wesele i radość po "wszystkich dni" ludzkości. Te "wszystkie dni" różnią się wiele od "wszystkich" dni zanotowanych w wierszach 9 i 10, kiedy ludzkość doświadcziała cierpienie z powodu przekleństwa. Różnica jest ta: "wszystkie dni" w. 9 i 10 były wszystkimi dniami w których zło panowało, a "wszystkie" dni 14 i 15 w. będą wszystkimi dniami, w których sprawiedliwość będzie panować czas restytucji. Tak jak w jednych "wszystkich dniach" gniew Boży przyniósł niedolę (przekleństwo) (w. 9 i 10), tak w drugich "wszystkich dniach" Boskie miłosierdzie (w. 14) przyniesie radość i wesele. Zauważcie jak wiersz 15 pokazuje, że radość zbawienia ludzkości, poddającej się pod restytucję, będzie korzystną z powodu zamiaru Bożego, **według dni utrapienia i według lat w których ludzkość doznała złego**. Tu znów uczymy się, że Bóg skazał ludzkość na przekleństwo, aby ona przechodząc przez doświadczanie ze sprawiedliwości mogła tym korzystniej dostąpić radości restytucyjnych. W wierszu 16 ludzkość modli się o mądrość i udział w Boskim dziele restytucyjnym, i otrzymanie charakteru (Chwały Twojej). Ta modlitwa jest powtórzona w wierszu 17 z objaśnieniem, i dodaną myślą, aby oni mogli stać się niezmiennymi uczestnikami

zarządzeń Boskich w przyszłych wiekach po Tysiącleciu. Ten Psalm poucza nas według zdania br. Russella, dla czego zło było dozwolone w ogólności; i dlatego pobijają odrzucenie tej myśli przez J. F. Rutherforda.

Jako ostatni dowód uczący o dozwoleniu złego, aby nauczyć człowieka nienawidzenia i zaniechania grzechu, jest Rzym. 7:13. Ten ustęp ogranicza zastosowanie doświadczenia złego do Izraela, i pokazuje, że specjalne zło, które przyszło przez zakon, z powodu pogwałcenia Zakonu, było zamierzone, aby grzech stał się strasznym dla Izraela. Według tego choć ustęp mówi tylko o Izraelu w związku z ponoszeniem poszczególnych kar za pogwałcenie Zakonu, zasada jest ta sama, jak powyżej w innych ustępach widzieliśmy. Dlatego przeciwnie do twierdzeń J. F. Rutherforda, przez co stara się myśl względem tego usunąć, ten ustęp zawiera w sobie zastosowanie do Izraela tej zasady, według której zło jest dozwolone i dowodzi prawdziwości nauki naszego Pastora na ten przedmiot. Pierwszy traktuje ten ustęp jakby to był jedyny wiersz Biblijny, którego nasz Pastor do tej nauki używał, a potem krótko go opuszcza jako niewystarczający za podstawę tej nauki. Lecz powyższe ustępy w krótkości wyjaśnione pokazują, że jest dosyć Pism, które podają myśl, którą nasz Pastor na tym punkcie nauczał.

ODPOWIEDŹ NA PŁYTKIE ZARZUTY

Twierdzi sprzecznie z pojęciem naszego Pastora, że ci którzy umierają w dzieciństwie oraz urodzeni i żyjący idioci nie otrzymaliby żadnej korzyści z doświadczenia złego. Odpowiadamy, że gdy ci przechodzą będą przez restytucyjne sposobności w przyszłym wieku, ich skłonności do złego doprowadzą ich wiele razy do zamiaru wykonania złego, za co otrzymywać będą chłosty. To, razem z doświadczeniem grzechu, da im dostateczną naukę do znieawidzenia i zaniechania złego. (Izaj. 26:9). Jego mniemanie, że nie ma żadnego ustępu Pisma św., któryby wskazywał, że upadli aniołowie otrzymają jakąkolwiek korzyść z ich doświadczenia ze złem, jest odparte takimi faktami, że Bóg stanie się znów Głową tych aniołów, którzy będą zgromadzeni w Chrystusie (Efez. 1:10), że Jezus stanie się ich Panem (Rzym. 14:9; Fil. 2:9, 10) i że otrzymają próbę do życia w połączeniu ze sprawiedliwością (2 Pio. 2:4; Juda 6), ponieważ Bóg nasz jest bardzo praktyczny aby im nie miał tego udzielić, za praktycznym, aby ich uwięzić w celu przygotowania do takiej próby, jeżeli żaden z nich nie miałby z tego skorzystać. Na jego zarzut, że ludzie którzy **czynią jak najlepiej**, mimo tego cierpią i umierają, odpowiadamy: niektórzy z nich umierają śmiercią ofiarską jako kapłani, inne z nich umierają śmiercią posługi jako lewici, których cierpienia jednakowoż nie podchodzą pod cierpienia świata, lecz pod owe ludu Bożego, których cierpienia są dla innego celu od owych świata, t.j. aby ich przysposobić w zalety charakteru potrzebę do teraźniejszych i przyszłych posług. **Nie inni jak tylko ci czyniący jak najlepiej!** Wszyscy inni znajdują się pod światowym doświadczeniem złego. Pastora na ten przedmiot rozspują się w proch z powodu odrzucenia nauki o wyrabianiu charakteru, odrzucił on aktualnie, jeżeli nie ustnie poglądu naszego Pastora, dlaczego było dozwolone zło czterem klasom wybranym, to jest, aby wyrobić w nich charakter i przygotować ich do teraźniejszej i przyszłej posługi. – Żyd. 2:10, 17, 18; 5:8, 9; Rzym. 8:28, 29; 2 Kor. 4:16-18; 1 Pio. 1:6, 7; Mal. 3:2, 3.

W czasie jego wykładu, o dozwoleniu złego, już po odrzuceniu poglądu brata Russella, mówił, że Biblia uczy innej i pełniejszej myśli, dlaczego Bóg dozwolił zło t.j. aby objawić i bronić Swoich przymiotów i aby zademonstrować, że mógł pokonać Szatana w Jego sporze z nim, przez stworzenie doskonałego rodzaju ludzkiego obdarzonego wiecznym życiem na warunkach posłuszeństwa, mimo Szatańskiej opozycji. Takie same wyjaśnienie dają sekty i podobnie do J. F. Rutherforda nie wyjaśniają, jak to może być uczynione w dozwoleniu grzechu. Już dawniej wykazaliśmy sofistyczny sposób Rutherforda w przedstawianiu nauk drugich niby sprzecznych jedne z drugim tam gdzie faktycznie żadnej sprzeczności niema; jak to pokazuje tytuł jego najposotniejszego artykułu pt. "Charakter czy Przymierze" – Strażnica 1926 str. 147-153. Dlatego najposotniejszy, bo według zdania wiceprezydenta towarzystwa br. Wise i wielu innych, artykuł ten wytworzył demoralizację między wielu zwolennikami towarzystwa. Jak już wykazaliśmy TP. 26, 138), że pomiędzy tymi dwoma wymaganiami naszego przymierza a sześcioma innymi wymaganiami rozwijania charakteru nie ma żadnego przeciwieństwa. A więc dowodzenie, że nie dlatego zło było dozwolone, aby rodzaj ludzki mógł się nauczyć nienawidzenia i porzucenia grzechu, lecz dlatego, aby zmanifestować i bronić Boskich przymiotów wobec swego stworzenia i udowodnić, że On mógł pokonać Szatana w Swoim sporze z nim, przez stworzenie doskonałego rodzaju ludzkiego uposażonego w żywot wieczny zawarunkowany na posłuszeństwie pomimo opozycji Szatańskiej; on tym wykazuje jako sprzeczność rzeczy, które jednak są w zupełnej harmonii.

Jest, nie trudno zrozumieć prawdą, że Jehowa dozwolił na grzech i zło, aby objawić i bronić Swego charakteru i podrzędnie aby zademonstrować, że może pokonać Szatana w Jego sporze z nim przez stworzenie doskonałego rodzaju ludzkiego obdarzonego wiecznym życiem na warunkach posłuszeństwa, mimo opozycji Szatana. Lecz że nie ma żadnego przeciwieństwa między tymi myślami a myślą, że Bóg opanuje grzech **przez utrapienia, które nauczą ludzkość nienawidzenia i zaniechania grzechu**, jest widocznym, ponieważ to jest częścią środków, przez które Jego chwalebny charakter będzie objawiony i wykazany, przez co doprowadzi do doskonałości

i wiecznego żywota dla poslušnych ludzi, pomimo opozycji Szatana. Wyjaśnienie J. F. Rutherforda zaprzecza, że Bóg w celu edukacyjnym użył grzechu, aby wzbudzić nienawiść do grzechu, co jest dowodem dozwolenia grzechu, lecz on na wzór sekciarski pozostawia zagadnienie nierozwiązane: jak zło w ludzkości przyniesie Bogu zaszczyt i przyczyni się do pokonania Szatana jego własną bronią. Dał tylko powierzchowne wyjaśnienie które wyłącza z pod rozwagi jeden z najgłówniejszych czynników zagadnienia, gdy nasz Pastor idzie do gruntu kwestii i rozwiązuje przedmiot jak najgodniej z Biblią i Boskimi przymiotami i jak najskuteczniej z ich objawieniem i wykazaniem, jak również że Bóg pokona Szatana jego własną bronią grzechem. J. F. Rutherford stał się przeto niejasnym myślicielem, fałszywym nauczycielem, rabusiem niektórych ważnych zarysów Prawdy ludu Pańskiego.

To jest tylko prawdą w jego wyjaśnieniu, co otrzymał od naszego Pastora lub od sekt; a to co brakuje w jego wyjaśnieniu to brakuje z tej przyczyny, że odrzuca brakujące punkty dopełnione przez br. Russella. Brat Russell w tych rzeczach okazuje się głębokim i jasnym myślicielem, ale Rutherford płytkim i błędnym, dlatego, że pierwszy był mądrym i roztropnym sługą, a drugi złym sługą, głupim i niepożytecznym pasterzem między ludem Bożym.

W Strażnicy z 15 marca do 15 maja 1930 roku, napisał długi artykuł pod tytułem "Królewski Dom Jehowy" w którym literalnie aż się roi od błędów, niektóre z nich fundamentalnego znaczenia; które udzielają jeszcze jednego przekonującego dowodu o jego symbolicznym pijaństwie (Mat. 24:49) i coraz większym zaćmieniu prawego oka (Zach. 11:17). Jeden z nich jest, że nie ma różnicy między spłodzeniem a narodzeniem z Ducha, i że te oba słowa odnoszą się do tego co działo się z naszym Panem przy Jordanie i gdy był wzbudzony z umarłych. Dlatego naucza, że w tym życiu jesteśmy narodzeni z Ducha i duchowymi istotami. Tak więc powrócił do zamieszania pozostawionego Kościoła na ten przedmiot, a nawet w gorsze. Ma się rozumieć, że tak jak nasz Pastor wskazał, (zob. Tom. I Str. 347) greckie słowo **gennao** jest używane w obu wypadkach, ponieważ greckie słowo **gennao** ma trojakie znaczenie: (1) **spłodzić** (użyte tylko do rodzaju męskiego), (2) **narodzić się** (użyte w rodzaju męskim i żeńskim), i (3) **w stanie** do porodzenia (użyte tylko do rodzaju żeńskiego). Zaprzeczając pierwszego znaczenia jako biblijne nie używane przez ludzki rodzaj męski lub przez Boga, przyznaje, że tylko słowa w wypadku drugim i trzecim mają jedyne biblijne znaczenie, odznaczające się pokrewną wspólnotą działania w rodzeniu dzieci ludzkich, a u Boga, w rodzeniu nowych stworzeń, co zawsze lud Boży uważał za spłodzenie z Ducha, to on tam umieszcza narodzenie. Aby obalić dowodami jego powyższe błędne twierdzenia, między innymi następujące ustępy Pisma św. dowodzą, że słowo **gennao** jest używane w Biblii łącznie z ludzkimi istotami i Bogiem płodzącym, w **takim znaczeniu jak pleć męska składa zarodcze nasienie**: "co się w niej poczęło" (**gennao**) Mat. 1:20; – "przetoż i to, co się z ciebie narodzi, nazwane będzie synem Bożym". (Łuk. 1:35 w pol. biblii); W najlepszych tłumaczeniach, ten tekst brzmi w sposób następujący: "...a to święte będąc spłodzone (tutaj użyty jest imiesłów czasu terażniejszego formy biernej), nazwane będzie synem Bożym." (Zob. grec. ang. Diaglott Wilsona); "...a to święte, co ma być spłodzone, nazwane będzie synem Bożym". (Biblią Rotherhama); "Jam się na to narodził (powinno być: "Jam na to został **spłodzony**) i na tom przyszedł na świat..." Jan. 18:37, (widoczne stąd, że wyraz grecki **gennao**, użyty w pierwszym zdaniu, znaczy spłodzenie Jezusa; ponieważ Jego narodzenie jest opisane w drugim zdaniu: "**i na tom przyszedł na świat**). To dowodem tego punktu.

Bez wątpienia, że w chronologicznej genealogii w 1 Księdze Mojżeszowej hebrajskie słowo **yalad** znaczy **narodzić** a nie **spłodzić**. Wcale nie byłoby poważnego zarzutu gdyby nadano takie same znaczenie do greckiego słowa **gennao** w pierwszym rozdziale genealogii Mateusza, choćby można słusznie użyć tam słowa "spłodzić", co też w praktyce, wszystkie tłumaczenia tak podają, nie ma nic takiego w tym miejscu abyśmy mogli ograniczać jego używanie do jednego tylko lub drugiego znaczenia. A przetoż nie ma potrzeby aby się sprzeczać o znaczenie słowa **narodzić**; bo gdy ono jest tak użyte, to nie znaczy **złożyć nasienie**, co jest jedynym znaczeniem tego, słowo **spłodzić**. Dlatego te dwa znaczenia odnoszą się do dwóch różnych okresów, które w rodzaju ludzkim wypełniają się 9 miesięcy oddzielnie. Ze J. F. Rutherford jest w zupełnym błędzie, nauczając, że Boski czyn w złożeniu zarodkowego duchowego nasienia, to jest spłodzenie, jest tym samym co narodzenie z Ducha, jest widocznym z Ewang. Jana 3:6-8, że ten który jest narodzony z Ducha jest duchem, i niewidzialnym jako wiatr. Dlatego my, którzy w tym życiu jesteśmy nowymi stworzeniami, nie możemy być jeszcze narodzeni z Ducha, ponieważ nie jesteśmy duchami, ani niewidzialnymi. Dlatego nasz Pastor miał rację gdy uczył, że spłodzenie z Ducha jest zapoczątkowanie nowego życia w sercu i umyśle poświęconych.

PRAWDZIWE ODRODZENIE

Na zaprzeczenia J. F. Rutherforda, że nie ma postępu w spłodzeniu (złożeniu zarodkowego nasienia) ożywienie, rośnięcie, wzmacnianie, równoważenie, ukompletowanie i narodzenie ludzkiej istoty, stosownie do owych w rozwijaniu na duchowe istoty, i odwrotnie odpowiadamy, że natura dowodzi wszystkich tych procesów jako części do wytworzenia ludzkiej istoty, a Biblią uczy o każdym z tych procesów aż do zupełnego wytworzenia nowego stworzenia co już często było udowodnione.

Mamy następujące procesy w rozwoju duchowym: (1) spłodzenie odbywa się przez złożenie Słowa Bożego jako zarodkowego nasienia (Jak. 1:18; 1 Pio. 1:3, 23; Jan 1:12, 13; 3:3; 1 Kor. 4:15; Filemon 10; 1 Jana 5:1). To spłodzenie uczyniło z ludu Bożego nowe stworzenia w zarodku. (2 Kor. 5:17; Gal. 6:15) (2) Później każdy z nich był ożywiony jako związek płodu (Jan 6:63; Efez. 2:1, 5; Kol. 2:13; 1 Tym. 6:13). Jeszcze później (3) zaczęli rosnąć w łasce, znajomości i służbie w ich stanie zarodkowym. (2 Pio. 3:18; Efez. 4:15; 1 Pio. 2:2) (4) Potem przyszło wzmocnienie płodu w każdym dobrym słowie i uczynku. (Efez. 3:16; 6:10-17; Kol. 1:11; 2 Tym. 2:1; 1 Pio. 5:10) (5) Potem nowe stworzenia w zarodku rozwijają się coraz więcej przez równoważenie różnych części charakteru Chrystusowego jednych z drugimi. (2 Tes. 2:17; 3:3; 1 Tes. 3:12, 13; Jakub 5:8; 1 Pio. 5:10; 2 Pio. 1:12) (6) Ich zupełne rozwinięcie jako plody jest ukompletowane przez udoskonalenie ich charakterów, co zupełnie zmienia ich do podobieństwa Chrystusowego. (Rzym. 8:29; Łuk. 6:40; Efez. 4:12; Żyd. 13:20, 21; 1 Pio. 5:10). To jako plody czyni ich gotowymi do narodzenia z Ducha co (7) otrzymują przez udział w pierwszym zmartwychwstaniu, przez co otrzymują Boską naturę, nieśmiertelność. (Jan. 1:18; 2 Pio. 1:4; 1 Kor. 15:50, 52-54). Te siedem procesów, rozpoczynające się ze spłodzeniem z Ducha a kończące się narodzeniem z Ducha, stanowią, części rozwoju przez które Bóg stwarza nowy porządek istot do egzystencji na Boskim, najwyższym poziomie na podobieństwo siedmiu stopni w rozwijaniu się istoty ludzkiej. To zbija twierdzenie J. F. Rutherforda, że nie może być żadnego porównania, między stopniami rozwoju ludzkiej i duchowej istoty.

Twierdzi również, że wyrażenie: "Tyś jest Syn Mój, Jam Ciebie dziś zrodził" (tłumaczenie Rotherhama) odnosi się do Jezusa w trzech różnych czasach (1) przy Jordanie (2) przy Jego zmartwychwstaniu i (3) przy Jego wtórej obecności. Odpowiadamy że (w. Paweł wyjaśnia ten ustęp, i to trzy razy. Dwa z tych wyjaśnień stosują się wprost do zmartwychwstania naszego Pana. (Dzieje Ap. 13:33; Żyd 1:3-5 – zauważcie dobrze na użyty czas w tym ustępie, jako dowód, że się odnosi, podobnież ustęp Dziej. Ap. 13:33 odnosi się do zmartwychwstania naszego Pana). Inny jeszcze ustęp jest Żyd. 5:5-6, który także odnosi się do naszego Pana będącego w chwale Boskiej natury; ponieważ ten ustęp dowodzi, że On został uczyniony Najwyższym Kapłanem według porządku Melchizedekowego, ten ustęp jest równoleżny z oświadczeniem, że On jest Kapłanem według porządku Melchizedekowego, co udowadnia, że to nie odnosi się do Niego gdy był w ciele. A zatem nasz Pan został przez Boga uwielbiony by mógł stać się Najwyższym Kapłanem przy Swoim zmartwychwstaniu, kiedy to stał się Kapłanem według porządku Melchizedekowego. Dlatego na podstawie trojakiego użycia tego ustępu przez św. Pawła, zaprzeczamy aby to miało odnosić się do naszego Pana przy Jordanie i Jego wtórem przyjsciu, jak J. F. Rutherford twierdzi; a że św. Paweł ograniczamy te zastosowanie tylko do narodzenia naszego Pana jako duchowej istoty przy zmartwychwstaniu. A zatem to dowodzi, że Pan nie był narodzony z Ducha przy Jordanie, lecz spłodzony z Ducha, ale narodzony z Ducha przy Jego zmartwychwstaniu; a to dowodzi, że nasze narodzenie z Ducha nie było wtenczas gdy Bóg uczynił nas (zarodkami) nowymi stworzeniami, lecz to wypełni się przy zmartwychwstaniu gdy staniemy się duchami, i jako tacy będziemy niewidzialnymi, lecz teraz takimi jeszcze nie jesteśmy. – Jan. 3:6-8.

On myśli, iż, ponieważ nazwani jesteśmy synami Bożymi, dowodzi, że już jesteśmy narodzeni z Ducha i dlatego nazywa **nas duchowymi stworzeniami**. W tym samym miejscu nazywa Szatana **duchowym stworzeniem**, lecz umyślnie unika nazywania nas teraz duchowymi istotami; choć w innym miejscu nazywa Szatana duchową istotą. Jest to kuglarstwo słowne, jednak dla bojaźni aby nie wzbudzić za wiele opozycji przeciw sobie, nie nazywa nas teraz duchowymi istotami. Gdy twierdzi, że nowe stworzenie jest rzeczywistością a nie wykrętem, mówi prawdę; lecz gdy nadmienia, że nowe stworzenie w zarodku nie są rzeczywistością, lecz wykrętem, to błędzi. Te władze święte, które Bóg w nasze umysłowe organy wszczepia przy spłodzeniu i święte przymioty z których w następstwie powstaje święty charakter, a owe święte przymioty przez ćwiczenia powstają ze świętych władz, które niezawodnie są rzeczywistością. (2 Kor. 5:17; Gal. 6:15). W odpowiedzi na jego twierdzenia, że nie jesteśmy nowymi stworzeniami w zarodku lub synami, lecz narodzonymi nowymi stworzeniami lub synami, ponieważ nazwani jesteśmy Synami Bożymi, odpowiadamy następująco: Gdy jesteśmy rzeczywistością zarodkami a nie urodzonymi nowymi stworzeniami lub synami to jednak uznani jesteśmy jako ostatni i tak nazywani w Biblii. To jest dowiedzione tak przez literalne jak i obrazowe ustępy Pisma św. Porównanie dwóch literalnych ustępów to zaraz pokaże: "Teraz jesteśmy (poczytalnie) dziećmi Bożymi." (1 Jan 3:2) "I my sami w sobie wdychamy, oczekując (w nadziei gdy się to wypełni) przysposobienia synowskiego (Diaglott) odkupienia (wyzwolenia przy zmartwychwstaniu) ciała naszego (nie ciało, lecz ciała Chrystusowego) albowiem nadzieją naszą zbawieni (spodziewaniem, dlatego poczytalnie); a nadzieja widoma (doświadczona Łuk. 2:26; Psa. 90:15; Żyd. 11:5) nie jest nadzieją; bo co kto widzi (doświadczają) przez się tego spodziewa?" (Rzym. 8:23, 24). Porównanie tych dwóch ustępów dowodzi, że teraz jesteśmy tylko poczytani za synów Bożych; lecz

przy zmartwychwstaniu będziemy rzeczywistymi synami Bożymi. Często dowodził tego nasz Pastor.

Typy także to pokazują: nasz terażniejszy rzeczywisty stan jako zarodki jest wyobrazony przez przebywanie Izaaka w żywocie Sary, jego narodzenie wyobraża nasze zmartwychwstanie – pełne synostwo (Żyd. 11:11; Rzym. 9:9), a nasz obecny poczytalny stan, jakobyśmy byli narodzonymi synami Bożymi jest przedstawiony przez Izaaka po jego narodzeniu t.j. obrzezanie, odłączenie od piersi, prześladowanie przez Agarę i Ismaela i jego ofiarowanie przez Abrahama (Gal. 4:28-31; Żyd. 11:17-19). A wysyłanie się dwóch zarodków Ezawa i Jakuba w żywocie Rebeki, Bóg wyraźnie wyjaśnia, że to wyobraża dwa narody, (1 Moj. 25:22, 23) co się tyczy zarodka Jakuba św. Paweł mówi nam że wyobraża terażniejszy rzeczywisty stan duchowego Izraela. (Rzym. 9:19, 10, 13) nas samych jako rzeczywistych zarodków, lecz poczytalnie narodzonych synów Bożych, wyobrażonych przez Jakuba w jego czynnościach po narodzeniu. To jest pokazane i w wypadku Beniamina, który jako zarodek aż do swego narodzenia wyobraża rzeczywisty stan Wielkiego Grona jako zarodki synów Bożych, co było dowiedzione przy jego narodzeniu się przez śmierć jego matki Racheli, która będąc figurą na duchowe prawdy o wyborze, które rodzą pozaobrazowego Józefa (Maluczkie Stadko) i pozaobrazowego Beniamina (Wielkie Grono), a jej śmierć wyobraża, że te prawdy nie będą już więcej działać, po narodzeniu (zmartwychwstaniu) Wielkiego Grona. Z drugiej strony poczytalny stan Wielkiego Grona jako synów Bożych będących jeszcze w ciele jest wyobrazony przez czynności Beniamina po jego narodzeniu, t.j. przez ojcowskie pieszczoły po sprzedaniu Józefa do Egiptu, przez wysłanie go do Egiptu, przez łagodniejsze traktowanie go w Egipcie, przez zatrzymanie go w Egipcie, przez pokazanie mu prawdziwego pokrewieństwa do głównego ministra Egiptu, przez jego odjazd do Palestyny i powrót do Egiptu.

Tak więc te literalne i obrazowe ustępy Pisma św. dowodzą, że teraz jesteśmy rzeczywistymi zarodkami i poczytalnie narodzonymi synami, i że przy zmartwychwstaniu będziemy rzeczywistymi narodzonymi synami. Powyższe zestawienia zbijają zupełnie pogląd nominalnego Kościoła, że już teraz jesteśmy rzeczywistymi narodzonymi z Ducha – takim jest jawne głupstwo prezydenta Towarzystwa. Dlaczego Bóg chce aby nowe stworzenie przechodziło przez siedem stopni procesu odrodzenia, to dlatego, że gdyby ktokolwiek z nich uchylił w którymkolwiek z pięciu stopni między spłodzeniem a narodzeniem z Ducha, aby można powstrzymać go od dania mu ostatniego stopnia, Boskiej natury, w przeciwnym razie Bóg miałby nieśmiertelne istoty na Boskim poziomie, które nie byłyby godne Boskiej natury, a jednak niezmiennie nieśmiertelne. To zastanowienie kończy wyjawieniem głupoty poglądu nad którym się zastanawialiśmy i daje zadowolenie miłośnikom Prawdy.

KONFUZJA NA POWOŁANYCH I WYBRANYCH

W tym samym artykule, Królewski Dom Jehowy, podaje bardzo wiele pomieszanych pojęć na powołanych i wybranych, pomazanych i wiernych. Gruntem tych wszystkich błędów jest błąd powyżej obalony dowodami t.j., że już teraz jesteśmy rzeczywistymi narodzonymi synami Bożymi. Uczy że powołanie rozciąga się tylko gdy kto stał się, co on nazywa narodzonym synem, że to powołanie jest do ofiarniczej służby, że Wielkie Grono składa się z tych, którzy wcale nie przyjmują tego powołania (do służby) i nigdy nie zaczynają służyć w Wysokim powołaniu, że ci, którzy przyjmują to powołanie czynią to przez wejście w służbę ofiary, jako próbni członkowie Maluczkiego Stadka, co czyni ich wybranymi, że ci otrzymują ich pełne namaszczenie nim zaczynają służyć i że potem muszą albo dać dowód ich wierności w służbie aż do śmierci lub iść na wtórą śmierć; ponieważ nie mogą być odesłani do Wielkiego Grona; ponieważ to mniemane Wielkie Grono składa się z tych, którzy nigdy nie **przyjęli** powołania (do służby). W opracowaniu tych jego powyższych myśli naucza mnóstwo szkodliwych błędów. Cały artykuł składa się z pięciu Strażnic i dlatego nie możemy podawać szczegółów. Lecz zbijemy jego główniejsze pozycje błędne, a z tymi i szczegóły upadną.

Na pierwszym miejscu podaje słowa **powołani** i **wybrani** z Obj. 17:14 i z innych miejsc Pisma św. i nadaje im znaczenia jakich nie mają: **powołani** – zaproszeni do służby, gdy się kto stał nowym stworzeniem, a wybrani – uznani do takiej służby, jeżeli kto przez gorliwość został przyjęty a jego pomazanie jest kompletne. Te słowa nie są absolutnie nigdy użyte w Biblii w takich znaczeniach, jak on im nadaje. Jak nasz Pastor pokazuje w VI tomie, w rozdziale "Powołanie nowego stworzenia" słowo "**powołać**" jest użyte w różnych znaczeniach, z których najszybszy łączy wszystko co Bóg czyni w zapraszaniu ludzi, to jest od chwili odstąpienia od grzechu, aż do chwili uzupełnienia tego zaproszenia przez, zaproszenie do Królestwa przez zmartwychwstanie, innymi słowy, zaproszenie do mądrości, sprawiedliwości, poświęcenia i wyzwolenia. Z tej przyczyny słowo powołać jest użyte do określenia każdego z tych czterech stopni osobno, lub dwóch, lub trzech, lub wszystkich razem, jak następujące Pisma tego dowodzą: w Ew. Mat. 9:13 i 1 Pio. 2:9, jest użyte do oznaczenia zaproszenia do pokuty i oświecenia – **mądrości**. W 2 liście Pio. 1:10 powołanie odnosi się do **usprawiedliwienia**, co jest zapewnione przez nasze pozostanie w wierze w takim sprawiedliwym życiu, które utrzyma obecnie szatę sprawiedliwości i zapewni nam takową jako naszą po wszystkie czasy. Taki usprawiedliwiony – jest w znaczeniu tego słowa **powołanym** w Obj. 17:14. Potem to słowo jest użyte

do oznaczenia zaproszenia przez ofiarowanie do wysokiego powołania – uświęcenie. (Rzym. 8:30; Mat. 20:16; Efez. 4:4; Fil. 3:14; 2 Tym. 1:9; Żyd. 3:1). Dalej to słowo jest użyte do określenia naszego zaproszenia w udziale naszego zwycięstwa wszystkich naszych duchowych nieprzyjaciół i do udziału w pierwszym zmartwychwstaniu – wyzwolenie, (1 Pio. 5:10; 2 Pio. 1:3; 2 Tes. 2:14; Żyd. 5:10). W innych ustępach słowo powołać jest użyte w dwóch, w trzech, lub we wszystkich tych znaczeniach. – Rzym. 1:6, 7; 8:28; 1 Kor. 1:9, 26-29; Efez. 4:1; 1 Tes. 2:12.

Tak samo słowo "**wybrani**" – **wybrać** lub **wybrać** – jest użyte w dwóch znaczeniach na określenie: (1) tych którzy przez ofiarowanie i spłodzenie z Ducha zostali wybrani do ubiegania się o wysokie powołanie i (2) tych, którzy pozostaną wiernymi w tym wysokim powołaniu. Do pierwszego określenia należą między innymi, następujące ustępy: Obj. 17:14; 2 Pio. 1:10; Mat. 24:22, 31; Kol. 3:12; Rzym. 11:7; 1 Tes. 1:4; Mar. 13:20; Jan 15:16; 2 Tes. 2:13; Jak. 2:5. Następnie są niektóre ustępy które należą do drugiego określenia: Izaj. 65:9, 22; Mat. 20:16; 22:14; 24:24; 1 Pio. 2:6; 2 Tym. 2:10. Że wybór – **będąc wybranem** – nie oznacza czynu uznania i pomazania kogoś, który już jest nowym stworzeniem z powodu jego gorliwej odezwy do zaproszenia do służby, lecz jest udziałem Pana, wykonanym przez spłodzenie z Ducha, jest widocznym z faktu, że Aaron i synowie jego byli najprzód wybrani do kapłaństwa potem przechodzili przez usługę Mojżesza, który ich jako takich poświęcał, wyobrażając że Jezus i Kościół byli najprzód w ich ofiarowaniu i spłodzeniu z Ducha wybrani do Kapłaństwa, a potem jako tacy, przechodzili przez poświęcenie z Boskich rąk; ponieważ nowym stworzeniem jest kapłan, (Żyd. 9:15). Jest to również widoczne z wyrażenia św. Pawła: "Bóg wybrał was na początku ku zbawieniu (nasze zbawienie jest dla naszych nowych stworzeń) przez poświęcenie (spłodzenie) z Ducha i wierzenie w Prawdę" (których przyjęcie do poświęcenia jako zapoczątkujące nasienie był z naszej strony stan do spłodzenia nas)." św. Piotr daje to samo świadectwo: (1 Pio. 1:2) "Wybranym według przejrzenia Boga Ojca **przez** poświęcenie (spłodzenie) Ducha". Zobacz także Rzym. 6:3; 1 Kor. 12:12, 13; Gal. 3:27-29; Kol. 2:11, 12. Teoria którą przegłdamy, miesza odezwę do powołania z ożywieniem t.j. energią do służby, która odbywa się, po rozpoczęciu pomazania; ponieważ pomazanie jest tym co ożywia do służby, podczas gdy nasza odezwa na zaproszenie do wysokiego powołania jest czynem naszego ofiarowania. – Rzym. 12:1; Przep. 23:26; Psa. 45:11 (przejrzany Kościół jest tu nazwany córką w znaczeniu przewidującym).

Jego pogląd, że ci, którzy nie staną się gorliwymi do służby są Wielkim Gronem, jest niedorzeczny; ponieważ ktokolwiek nie jest gorliwym t.j. **ożywionym** do służby, nigdy nie będzie narodzonym; tak jak w ludzkiej rodzinie, bez ożywienia nie może być narodzenia; a zatem ci którzy nie byliby ożywieni, odebraliby z powrotem ich ofiarowanie, a to byłoby zupełnie dobrowolnym grzechem. Oprócz tego jego pogląd, że Wielkie Grono składa się z tych, którzy nigdy nie byli ożywieni do służby, jest przeciwny oświadczeniom Św. Pawła i Jana, że niektórzy co biegną tylko chwilę w zawodzie Wielkiego powołania, zostają odrzućeni od najwyższej nagrody, lecz nie tracą życia, (Gal. 5:7; Kor. 11:24-27; 2 Jan 8); ci, którzy biegną, lecz są nieostrożni jak Ezaw (Żyd. 12:15-17; 2 Jan 8; tu typ na Wielkie Grono) tracą ich pierworodstwo, ich pełną nagrodę, Boską naturę i współdziedziectwo z Chrystusem i, jak Ezaw, otrzymują mniejsze błogosławieństwo, t.j. stanowisko we Wielkim Gronie. Oprócz tego brak miłości i czynienie złego może także przyczynić się do odrzucenia do Wielkiego Grona, pomimo wielkiej służby, (1 Kor. 13:2, 3; Juda 23; Obj. 7:14; 1 Tym. 1:19, 20 – gdzie słowo **wiara** oznacza **wierność**, którą przez chwile Hymeneusz i Aleksander mieli; ponieważ ich wierność jest tutaj opisana jako szkoda podjęta w wierze, a to było przyczyną utraty ich koron i dostania się w ręce Azazela). Oprócz tego, gdyby jego pogląd był prawdziwym, to byłaby klasa Wielkiego Grona podczas całego wieku Ewangelii, (a nie tylko utracjusze koron, którzy jednak zatrzymywali swoje kapłaństwo) – lecz tak być nie mogło, ponieważ nie było miejsca w obrazie Przybytku na wiek Ewangelii do wyobrażenia Wielkiego Grona. Ci utracjusze koron, aż do roku 1917 byli kapłanami w miejscu świętem (nie objawieni) a to z niepokonaną siłą dowodzi fałszu myśli którą przegłdamy.

Gdy mówi, że pomazanie Chrystusa było ukompletowane nim zaczął głosić Ewangelię i że to samo musi być prawda względem wszystkich podkapłanów, odpowiadamy, że tak nie może być. Na pierwszym miejscu Chrystus jako doskonała ludzka istota miał wszystkie łaski Ducha jako naturalny człowiek, doskonałe. Ta część pomazania, która nadaje duchowe przymioty sercu była – zupełnie w Nim dokonana z chwilą Jego spłodzenia, a nie na puszczy, lecz ta część pomazania, która odnosi się do duchowej znajomości służby była bez wątpienia dokonana w Nim na puszczy, chociaż rozpoczęła się również natychmiast przy Jego spłodzeniu. (Mat. 3:16). Dlatego przeciwnie do twierdzenia artykułu, który przegłdamy, ustęp z Dziej. Ap. 10:38 odnosi się do czynów, opisanych w Ew. Mat. 3:16 należących do pomazania. My nie otrzymujemy Ducha bez miary jak nasz Pan. Dlatego nasze pomazanie, choć zaczęło się w głowie i sercu przed rozpoczęciem naszej służby, trwa długi czas po rozpoczęciu naszej służby. Inna przyczyna z powodu tej różnicy jest ta: Jezusa pomazanie musiało być ukompletowanym przed zaczęciem Jego służby, w innym razie Jego służba miałaby niedoskonałości w sobie i byłaby nie ważna; gdy zaś w

naszym usługiwaniu nasze nieuniknione słabości głowy i serca są pokryte Jego zasługą. Ponieważ kompletne pomazanie udziela wszystkich zalet serca i wszystkich zdolności głowy dla służby; oczywiście że nasze pomazanie, choć zaczęte przedtem, trwa długo po naszym wejściu w służbę Planu Bożego, jako Jego kapłanów. Jego pomieszenie pojęć odnośnie darów Ducha św. z pomazaniem, jest aż nadto widocznym błędem, aby się nad tym zastanawiać. Powyżej podane Pisma dowodzą, że utracjusze koron utracili ich cząstkę w pomazaniu. Te zastanowienia obalają kompletnie punkt, którego teraz przeglądamy.

J. F. Rutherford używa szczególnie dwóch Pism, aby dać dowód na swoją myśl o **wybranych**, że to słowo oznacza uznanie i pomazanie tych, którzy przyjmują jego tak zwane "powołanie" (do ofiarowania się), które otrzymują po ich spłodzeniu z Ducha: – Rzym. 6:3; 1 Kor. 12:12, 13; Gal. 3:27-29; Kol. 2:11, 12). On to powołanie z Rzym. 8:30 tłumaczy, że oznacza zaproszenie dla nowych stworzeń jako takich z powodu ich gorliwości do służby aby przez, to mogli wejść do **wysokiego powołania** (w które rzeczywiście wchodzą przy ofiarowaniu i spłodzeniu z Ducha – Rzym. 6:3; 1 Kor. 12:12, 13; Gal. 3:27-29; Kol. 2:11, 12). Zaś usprawiedliwienie z Rzym. 8:30 tłumaczy nie w ten sposób, że Bóg przez usprawiedliwienie odpuszcza nam i przypisuje sprawiedliwość Chrystusową, lecz że przez usprawiedliwienie Bóg uznaje nowe stworzenie, które gorliwie przyjmuje zaproszenie i ofiarowuje się, i że następnie Bóg pomazuje daną osobę aby ją uczynić **wybranym**. Lecz Św. Paweł używa tu słowo "usprawiedliwił" w jego zwykłym biblijnym znaczeniu, jak dany ustęp tego dowodzi; ponieważ w liście do Rzym. 8:28-30 cztery stopnie procesu zbawienia są określone, tak jak Św. Paweł podaje takowe w urzędowych czynnościach Jezusa, jako nasza mądrość, sprawiedliwość, poświęcenie i wyzwolenie (1 Kor. 1:30) lecz w odwrotnym porządku czasu. Oprócz tego ten ustęp jasno uczy, że wszyscy powołani są usprawiedliwieni, co sprzeciwia się jego podaniu, że wszyscy jego powołani nie odpowiadają na powołanie i z tej przyczyny nie są wszyscy usprawiedliwieni w jego znaczeniu. Dalej ustęp uczy, że wszyscy, którzy byli powołani, zostali przed swym powołaniem usprawiedliwieni, co sprzeciwia się jego poglądowi, ponieważ wstawia jego usprawiedliwienie po jego powołaniu. Nie stara się wyjaśnić uwielbienie w 30 wierszu. Z powodu że jego powołanie poprzedza jego usprawiedliwienie – czyli Jego wybranie – musi postarać się, aby jego wybranie poprzedzało jego uwielbienie, jakkolwiek rozumie to ostatnie, i dlatego ustęp ten mógłby go zmusić do uczenia, że wszyscy jego powołani są potem wybrani, i jego wszyscy wybrani są potem uwielbieni. Jego zasada, w tłumaczeniu czynności tego ustępu (Rz. 8:30), w takim porządku w jakim następują w tekście, jest podobna do Kalwinistów, którzy również uczą z tego ustępu doktryny, że raz w łasce to zawsze w łasce, przeciwnie do faktów i jasných Pism. Jego metoda tłumaczenia wymaga logicznie, aby wszyscy jego powołani byli **potem** usprawiedliwieni, t.j. wybrani, sprzeciwiając się jego myśli, że tylko mniejszość jego powołanych jest usprawiedliwiona, wybrana, dowodzi, że ten ustęp sprzeciwia się zamiast popiera jego nowe ustalenie. Dlatego ten ustęp zbija jego pomysł o powołanych i usprawiedliwionych i dowodzi, że nasz Pastor miał zupełną rację.

Tak samo niedołącznie obchodzi się z 1 Kor. 6:11. Podaje i w nawiąsach tłumaczy ustęp jak następuje: "aleście (teraz) omyci (z grzechu przez krew Jezusa i dlatego w pokoju z Bogiem i usprawiedliwieni od grzechu – Obj. 1:5; Rzym. 5:1) aleście poświęceni, aleście usprawiedliwieni (uznani z powodu waszego oddania się Bogu i ponieważ jesteście wybrani przez Niego) w imieniu Pana Jezusa (Chrystusa) i przez Ducha Boga naszego."

W Poprawnym Upoważnionym Tłumaczeniu (porównaj margines) ten wiersz brzmi w sposób następujący: "lecz wy omyliście się (czas przeszły), byliście poświęceni (czas przeszły) byliście usprawiedliwieni (czas przeszły)." Dlatego rozumiemy, że ustęp ten w harmonii z biblijnym porządkiem czasu procesów zbawienia uczy następującego: przez słowa **omyliście się** nie znaczy usprawiedliwienie przez krew Chrystusową, lecz nasze oczyszczenie się Słowem – pozaobrazową umywalnią – od zmycia, ciała i ducha jak poniżej załączone teksty, omawiające o porzuceniu grzechu tego dowodzą. (Żyd. 10:22; Efez. 5:26). Przez słowo **poświęceni** rozumiemy nasze ofiarowanie, dowiedzione przez czas przeszły greckiego czasownika; a przez słowo **usprawiedliwieni**, rozumiemy ożywienie naszego usprawiedliwienia przez Boga. Tak więc w tym ustępie w jego porządku czasu omycie w umywalni, ofiarowanie przy pierwszej zasłonie i zaraz potem ożywienie usprawiedliwienia, które ma się rozumieć nastąpiło natychmiast po spłodzeniu z Ducha, są podane. A wszystkie te trzy rzeczy wymagają potrzeby naszego porzucenia grzechu, jak załączony tekst pokazuje, jest myślą, apostoła, gdy "usprawiedliwienie" które przeglądamy nie ma pokrewieństwa do grzechu, lecz do ofiarowania. Gdyby słowo **omyliście się**, jak zwykle w greckim używane, znaczyło **usprawiedliwienie**, byłoby dowodem, że my sami się usprawiedliwiamy. Dlatego jego myśl nie jest odpowiednią do myśli apostoła w załączonym tekście, oprócz tego tłumaczenie, które przeglądamy, wyłącza z pod rozwagi ważną rzecz odnośnie porzucenia grzechów – oczyszczając się przez słowo – czego załączony tekst i właściwe tłumaczenie wymagają. Tak samo tłumaczenie, które przeglądamy, usuwa zwykle biblijne znaczenie słowa **usprawiedliwić** a nadaje takie znaczenie temu słowu jakiego Biblia nigdzie nie podaje, w takim znaczeniu i dla takiego celu w jakim artykuł, którego przeglądamy używa. Dlatego jego tłumaczenie tego ustępu jest złem. Tak więc

jego użycie słowa "usprawiedliwieni" nie tylko że nie ma poparcia biblijnego, lecz jest także przeciwne do Biblii z każdego punktu zapatrywania.

W artykule w Strażnicy z 15 maja, którego przeglądamy (który nadziedzł do naszych rąk po napisaniu naszych wzmianek na artykuł: **Charakter** lub **Przymierze** pisarz argumentuje o rozwinięciu charakteru, mówiąc że nigdy nie uczył, że nie potrzebujemy wyrabiać charakteru. Powiedział, że miał na myśli, że nasze rozwijanie charakteru nie doprowadzi nas do Królestwa, ponieważ byłoby to naszą zasługą. A czy jego twierdzenia odnośnie służby nie dałyby również zasługi do Królestwa? św. Piotr mówi nam, że pod warunkami naszego powołania dostąpimy do rozwinięcia charakteru gdy dodamy cnoty, któreby w nas działały obfitowały – a one doprowadzą nas do Królestwa (2 Pio. 1:5-10); Podczas gdy św. Paweł mówi nam, że służba a nawet męczeństwo, bez miłości głównej części w rozwinięciu charakteru nic nie znaczy. (1 Kor. 13:3). Radzi jesteśmy widzieć wzmiankę w artykule który przeglądamy że musimy rozwijać charakter, i że sprzedawanie książek nie doprowadzi do Królestwa. Lecz te wzmianki nie powinny być podawane z fałszem, który im towarzyszy, to jest że pisarz nie uczył, że nie mamy rozwijać charakteru; gdyż to jest właśnie podane i argumentowane w szczegółach czarne na białym w artykule w Tower na temat "Charakter lub Przymierze", (zob. pol. Strażnice z 15 maja 1926 r.). Te rzeczy powinny być podane nie tylko z pokornym przyznaniem, że uczył tego strasznego błędu, lecz że skutki tegoż bardzo zdemoralizowały polegających na nim zwolenników. W tym artykule uczył, że Królestwo utrzymuje się przez trzymanie naszego przymierza, którego trzymanie ogranicza **do służby**, i wciąż kładł nacisk na sprzedawanie książek i to samo jeszcze czyni w artykule, którego przeglądamy, jako najlepszą formę ofiarnej służby w obecnym czasie. Jest odpowiedzialnym za wywieranie nadmiernego nacisku na służbę w kwaterek Towarzystwa, i za zaniedbanie innych sześciu zarysów naszego trzymania przymierza. Hipokryzja jego przyznania wpłynęła na nas abyśmy nadal trwali w naszej krytyce jako świadek przeciw jego szatańskim naukom odnośnie niewyrabiania charakteru. Musi być ostatecznie przekonany z powodu wielkiego krzyku jaki podniesiono przeciw jego błędowi i z tego wynikających złych następstw nagannego życia, w kołach Towarzystwa, iż z tego powodu był zmuszony odsunąć takie nauczanie. Jego bezwstydnego zapierania się połączone z usunięciem tej nauki objawiają jego niezdolność do rozwinięcia, charakteru. Ten błąd o rozwinięciu charakteru przyjął od J. H. Robinsona, od którego przyjął również błąd o 19 Apostołów Nowego Testamentu i inne błędne nauki, a Robinson od tego czasu stał się już zaprzacem okupu i udziału Kościoła w ofierze za grzech – błędów klasy wtórej śmierci. – Żyd. 10:26-29.

CZAS KOŃCA

Dla lepszego zrozumienia przedmiotu podajemy, że w III tomie, w wykładzie 2-gim, ang. wyrażenie "time of the end", jest przetłumaczone na jęz. pol. "Czas Końca," "Koniec Czasu," "Czas Zamierzony," "Dzień Przygotowania," i "Początek Czasów Ostatecznych". Wszystkie te wyrażenia są dobre i oznaczają jedno i to samo, lecz my będziemy używać tylko pierwszego wyrażenia w tym artykule to jest "Czas Końca". (Przypisek tłumacza).

W dwóch polskich Strażnicach, a mianowicie z 1-go lutego 1930, znajduje się art. "Rozpoznawanie czasu", a z 15 lutego 1930, art. "Danielowe dni" w obu tych artykułach, a szczególnie w drugim, atakuje on pogląd naszego Pastora, o Czasie Końca 1 o czasach i dniach z rozdziału 12 księgi Daniela, a natomiast podaje swoje głusstwo, lecz przedtem oświadcza w sposób obłudny, że wcale nie jest jego zamiarem, aby atakować dawniejsze poglądy. W krótkości jego pogląd jest następujący: że **Czas Końca**, a **Koniec Czasów Pogan**, jest jednym i tym samym, i że skończył się w przybliżeniu około 1 Paź. 1914 roku, (zob. Strażnice z lutego par. 8-10, 12, 13, 29 i 38 i par. 1 z lutego 1930 r.); że "akuratnie 3 1/2 lat literalnych, lub 1260 dni, według biblijnej metody liczenia czasu, w owym czasie rozpoczęły się a zakończyły z wielkim przesładowaniem świętego ludu Bożego, to jest w roku 1918" – czyli, że natychmiast **po czasie końca**, nastąpiło 1250 dni Danielowych, które zakończyły się po 1260 literalnych dniach później; że w drugiej połowie stycznia 1919 r., rozpoczęło się 1290 dni Danielowych, (przez domniemane twierdzenie jednego z urzędników federacji kościołów że Liga Narodów była "politycznym wyrazem królestwa Bożego", a więc według Rutherforda takie twierdzenie postawiło przypuszczalnie Ligę w miejscu świętem, czyli że Liga Narodów jako fałszywe królestwo Boże stanęła na miejscu prawdziwego królestwa Bożego i z tej przyczyny stała się obrzydliwością spustoszenia), że te 1290 dni skończyły się na początku września 1922 roku na konwencji w Cedar Point; kiedy wydano pierwsze ogłoszenie "Ogłaszajcie Króla i Królestwo"; a 1335 dni Danielowych rozpoczęły się 1 września 1922 r. i skończyły w połowie maja 1926 r. podczas Londyńskiej konwencji, kiedy to w owym czasie doświadczone wiele radości, gdy zwolennicy Towarzystwa wyruszyli ze sprzedażą i sprzedali 120,900 egzemplarzy książek, co wiele przyczyniło się do ich radości! W dalszym ciągu zapewnia, że odnośnie miejsca w księdze Daniela nie dotyczą papieżstwa, chociaż przyznaje, że mogą być miniaturowym (!) wypełnieniem się proroctwa Danielowego w łączności z papieżstwem w roku 1799; twierdzi, że prawdziwe wypełnienie tegoż utożsamia Czas Końca z Koncem Pogan; i że nie przyszło prędzej, aż Pan zapoczątkował działalność przeciwko wywłaszczeniu Królestwa szatana. Przez jego częste powtarzanie

nauki, że "Koniec czasów Pogan" jest "identyczny z Czasem Końca", i że te 1250 dni następowały zaraz po jego Czasie Końca przez, co wskazuje, że czas końca nie przekracza poza "rok 1914 w przybliżeniu około 1-go października." Ma się rozumieć, że jego pogląd zmusza do odrzucenia prawie wszystkiego z III tomu. I nie zapominajmy o tym, że przez jego przekraczanie przygotowuje swoich zwolenników, aby odrzucili pogląd, że żniwo rozpoczęło się w roku 1874, a zgodzili się na jego pogląd, że rozpoczęło się w roku 1918. Zauważcie przebiegłość jego postępków.

ZBIJANIE ZARZUTÓW NOWEGO POGŁĄDU

Przeciw jego pogładowi mamy wiele zarzutów:

(1) Daniel mówi nam, że w przeznaczonym czasie samowładny król miał najechać i zwyciężyć Egipt, potem przez porażkę swej floty wojennej miał powrócić do Egiptu, a ponieważ królowie z północy i południa mieli złączyć się przeciwko niemu, miał powrócić do swej własnej ziemi akuratnie na początku Czasu Końca. (Dan. 11:29, 30, 40-45). Takie wypadki nie miały miejsca "około 1 Paźdz. 1914 roku", ani podczas jakiegokolwiek czasu wojny światowej; ani nie wypełniły się nawet 100 lat przed rokiem 1914; lecz wypełniły się akuratnie przed i w październiku 1799 roku a nie później; dlatego Czas Końca nie zaczął się ani się nie skończył w roku 1914; lecz zaczął się 115 lat przed rokiem 1914, to jest w październiku roku 1799. To dowodni, że jego Czas Końca jest fałszywym.

(2) Czas Końca jest rozległym, okresem czasu, ponieważ zaczął się, jak dowiedliśmy, w październiku 1799 roku i skończył się krótko przed zmartwychwstaniem Daniela i jego nagrodą jako Starożytnego Świętego. (Dan. 12:13). To się jeszcze nie wypełniło i nie wypełni się jeszcze przez wiele lat. A to więc pobijają jego wypowiedzenia się, że datą rozpoczęcia się **Czasu Końca** jest czas "około 1 Paźdz. 1914 roku." Gdy nasz Pastor pisał III tom, on wierzył że ucisk skończy się w październiku 1914 i że ziemską fazą królestwa będzie wtenczas ustanowiona i dlatego w tym tomie uczył, że Czas Końca, który zaczął się w paźdz. 1799 roku miał zakończyć się w paźdz. w roku 1914. Gdy w roku 1904 wywnioskował, że ucisk dopiero się zacznie w roku 1914, odmówił naznaczenia końca ucisku, jak również zaznaczył że koniec **Czasu Zamierzonego** czyli **Czasu Końca** skończy się później aniżeli w roku 1914, lecz odmówił naznaczenia daty.

(3) Północ z przepowiedzi (Mat. 25:1-12) była w kwietniu 1877, gdy powstał krzyk: "Oto Oblubieniec"; lecz ta noc zaczęła się 1 Paźdz. 1799, jak pokazaliśmy (Present Truth 27, 13 odnośnie Mar. 13:35; Łuk. 17:34) dlatego ta noc przychodzi do jej pierwszego końca w roku 1954, na początku zejścia się jej z okresem królestwa. Ta noc jest okresem **Czasu Końca**, którego zającie w królestwo będzie trwać 25 miesięcy dłużej, t.j. do listopada 1956, po którym to czasie Daniel powróci. Dlatego to obala pogląd, że Czas Końca i Koniec Czasów Pogan są jednoznaczni i że oba te okresy kończą się około października 1914 roku "

(4) "Tego czasu" (w jęz. heb. jest słowo *be co* oznacza na polskie w); a zatem powinno być: "w czasie końca powstanie Michał, Dan. 12:12. To było 10-go dnia miesiąca Nisan 1878 (w równoległym czasie, gdy Jezus wjechał do Jerozolimy 1845 lat przedtem, odrzucił Izraela i oczyścił świątynię) gdy zaczął wykonywać Swoją autorytet w odrzuceniu Babilonu, i gdy przez pierwsze przesiewanie żniwa zaczął wyganiać Prawdą klasę niegodną z Jego świątyni. To trwało aż do obudzenia śpiących świętych czyli do dnia 16 miesiąca Nisan 1878 roku i połączenia ich z Nim w królestwie. Następnym Jego powstania było atakowanie Prawdą królestwa Szatańskiego (Szatan będąc indywidualnie wiązany od roku 1874 do 1878 w przygotowaniu do rozchwycenia jego domu, Mat. 12:29) W jego religijnych, arystokratycznych, politycznych i przemysłowych zarysach, atak ten spowodował taki rozdział w królestwie Szatana między klasą konserwatywną a masami radykalnymi, że groził niebezpieczeństwem obalenia go przez rewolucję niezadowolonych mas. Ażeby temu zapobiedz, i utrzymać swoje królestwo, Szatan zebrał narody w dwa wojenne obozy do wojny, w której miał nadzieję usunąć różnicę między konserwatystami a radykałami, aby przez to po każdej stronie narodów mogli wierzyć, że przeciwna strona chciała zniszczyć ich narodową egzystencję. Dlatego powstała Wojna światowa. Tak więc Chrystusa ataki Prawdą na królestwo szatana od roku 1878 do 1914 były częścią powstania Michała. Początek tego powstania w 1878 "w Czasie Końca," dowodzi, że Czas musiał zacząć się długo przed "1 październ. 1914 rokiem." Równoległe dyspensacje dowodzą tej daty na rok 1878, a znaki czasów to potwierdzają, t.j., że Chrystusa ataki Prawdą, jak powyżej podaliśmy, już tak rozdzieliły Chrześcijaństwo, że w roku 1882 i 1905, Trójprzymierze i Trójporozumienie były zupełnie uformowane na szatański sposób przeciwdziałania i jako współzawodnicy nadzwyczaj rozjuszonych grup narodów. W roku 1914 wojna się zaczęła, która ze strony szatana była zamierzona aby usunąć niebezpieczeństwo rewolucji, która by mogła zniszczyć jego królestwo. Jak artykuł, którego przeglądamy twierdzi, Michał nie zaczął powstawać "około 1 Paźdz. 1914" chociaż około tego czasu ważna faza Jego powstania nastąpiła. Jego powstanie zaczęło się w 1878 i będzie trwało przeciw królestwu szatana, aż do końca anarchii i ucisku Jakuba.

Mozemy jeszcze nadmienić, że przez wyrażenie "Tego Czasu" u Dan. 12:1 (w hebr. "w tym czasie") nie mamy rozumieć, że to odnosi się do samego końca wypadków opisanych w poprzedza-

jących wierszach, lecz mamy rozumieć, że to odnosi się do całego okresu do którego te wypadki należą.

Mamy podobne wyrażenie "tedy" znajdujące się u Mat. 25:1. To również nie odnosi się do czasu kilka poprzedzających wierszy, które traktują c czynnościach J. F. Rutherforda jako złego sługi, lec: , do okresu Czasu Końca opisanego u Mat. 24:14-51, (ostatni stopień pracy opowiadania Ewangelii na świadectwo [wiersz 14] był wykonany przez misjonarzy i Towarzystwa Biblijne, a to zaczęło się zaraz na początku "Czasu Końca", jak fakty historyczne tego dowodzą).

(5) Podczas **Czasu Końca** cały ucisk musi się wypełnić Proctwo Daniela 12:1 nie mówi, że tylko w rychłym początku wojny części tego, ucisku, jak artykuł który przeglądamy twierdzi, lecz id cały czas ucisku wypełnia się w Czasie Końca, włączając wszystkie stopnie tegoż: wojnę, rewolucję, anarchię i ucisk Jakuba. połączone z głodem i morem; ponieważ przyczyną ucisku jest właśnie powstanie Michała , do zaatakowania królestwa Szatana, począwszy od 1878, aż zupełnie przez powyższe uciski je zniszczy. Twierdzenie Rutherforda, że wyrażenie czas ucisku jakiego nie było odłąk narody począł być, oznacza Wojnę światową a przez wyrażenie "ani potem będzie", Jezus miał na myśli inny ucisk, gorszy, t.j. Armagedon jest to jego czystym wynalazkiem któryby chciał wprowadzić do tekstu; ponieważ Jezus wyraźnie mówi, że wielki ucisk miał być większym aniżeli jakkolwiek inny ucisk jaki miał się wydarzyć do Jego czasu (pierwszej obecności) i po Jego czasie. W tym tekście nie znajdujemy takiego przeciwieństwa, o jakim wspomina przeglądany artykuł, co też i wiersz pokazuje "Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd (gdy to Jezus mówił) ani potem będzie". (Mat. 24:21) Podobne wysłowienie znajduje się także u Mar. 13:19. Pismo św. nigdzie nie używa naprzykład następującego wyrażenia: "czas ucisku jaki nigdzie nie był jako **byli narody do owego czasu**, ani nie będzie potem." Zauważyć różnicę w wyrażeniu Daniela "aż do tego czasu" i naszego Pana "aż dotąd" (Jego czasu). Ponieważ Dan. 12:1 uczy, że w Czasie Końca cały ucisk się wypełni, widocznie Czas Końca nie jest jednakim z Końcem Czasów Pogan. Zaczął się przed zakończeniem Czasów Pogan i kończy się później.

(6) Dan. 12:1 uczy jeszcze, że podczas Czasu Końca cały wybrany Kościół "ktokolwiek będzie znaleziony zapisany w księgach" żywota, będzie wyswobodzony t.j. z grobu i tej ziemi przez pierwsze zmartwychwstanie. Dlatego Czas Końca i Koniec Czasów Pogan nie mogą być jednakowymi. Równoległe dyspensacje dowodzą, że zaślęci święci zostali wzbudzeni w roku 1878, gdy niektórzy z świętych nie są jeszcze wyswobodzeni z tej ziemi; dlatego Czas Końca zaczął się przed rokiem 1878 i jeszcze potrwa wiele lat, a to zbija właśnie błąd którego przeglądamy.

(7) W Czasie Końca miało być wiele podróŜowania i rozmnoŜeniu się umiejętności we wszystkich kierunkach myśli ludzkiej, tak religijnej, jak i świeckiej. (Dan. 12:4) Takie podróŜowania zaczęły się z wynalazkiem parowoców zaraz po roku 1799, trwały, a wynalazkami kolei żelaznych, elektrycznych, samochodów, aeroplanów i balonów. A jak cudownym rozmnoŜeniem się świeckiej i religijnej umiejętności odznaczył się ten okres od roku 1796. Gdyby Czas Końca był równoznaczny z końcem Czasów Pogan i gdyby ten koniec Czasów Pogan miał przypuścić co najwyŜej 50 dni, a co najmniej jeden dzień [t.j. według żydowskiej rachuby od 10-go dnia piątego miesiąca (odpowiadającego dacie 1-go sierpnia 1914) do 1-go dnia siódmego miesiąca (odpowiadającego dacie 21-go września 1914), czyli tak zwanego "około 1-go października 1914"], to i tak nie byłyby dostatecznie długim okresem na przeprowadzanie podróŜowanie, a zupełnie niewystarczającym nr, wzrost umiejętności na której osiągnięcie potrzeba więcej aniżeli pięćdziesiąt dni, a nie tylko jeden dzień. A więc te dowody obalają myśl, że Czas Końca był od 1 sierpnia do 21 września 1914 roku, lub tylko 21 września w roku 1914, tak zwany "około 1 Paźdz. 1914".

J. F. Rutherford stara się uniknąć myśli o podróŜowaniu i rozmnoŜeniu się różnego gatunku umiejętności, twierdząc że tylko duchowa umiejętność jest podana u Dan. 12:4 t.j. to co on od roku 1918, 1922 i 1926 dawał swoim zwolennikom. Na to odpowiadamy: jeŜeli jego myśl jest prawdziwą, sprzeciwiałaby się jego pogładowi, ponieważ ustęp mówi, że umiejętność miała przyjść w Czasie Końca, o którym twierdzi, że jest jednakowym z Końcem Czasów Pogan; dlatego jego rozmnoŜenie się umiejętności przychodzi kilka lat po jego Czasie Końca. Dowodzi jakoby wyrażenie "biegać tam i sam" nie znaczyło "podróżować", lecz twierdzi, że to znaczy badać t.j. obecną jego Prawdę. Zaprzeczamy prawdziwość jego twierdzenia. Podaje on miejsca w których znajduje się wyrażenie "tam i sam" 2 Kron. 16:9; Jer. 5:1; Zach. 4:9, 10 i Amosa 8:11, 12, twierdząc, że to nie znaczy podróżować, lecz badać. Odpowiadamy, że w każdym wypadku myśl o podróŜowaniu jest podana i że w innych czasownikach tych zdań myśl o badaniu lub innych przedmiotach jest dodana. JeŜeli wiec w 2 Ks. Kron. 16:9 mówi, że "oczy Pańskie biegały tam i sam przez ziemię, aby okazał się Mocnym dla tych, których serca są doskonałe ku Niemu", jest myślą, że Boskie władze obserwują, biegały z miejsca na miejsce do kaŜdej części ziemi dla protekcji i wzmacnienia Jego wiernego ludu. Tu podróŜowanie jest okreœlone w przenoœnym znaczeniu, poniewaŜ oczy tu są obrazowe; dlatego umyœlowe podróŜowanie z jednego miejsca do drugiego jest tu wskazane. Jer. 5:1, napomina niektórych do podróŜowania literalnymi nogami przez

wszystkie ulice Jerozolimy, i aby w takiej podróży starać się znaleźć i zauważyć sprawiedliwego człowieka. Bieganie tam i sam jest tutaj literalnym, fizycznym, podróżą. Co im jest powiedziane aby czynili w takiej podróży, należy do badania charakteru. Obrazowe podróżowanie, umysłowe przeniesienie się z miejsca na miejsce jest także opisane w Zach. 4:9, 10. W księdze Amosa 8:11, 12 jest opisane bieganie tam i sam jako literalne podróżowanie w poszukiwaniu za prawdą, które jest tak znamienne w naszych czasach n. p. przez uczonych, archeologów, wynalazców, odkrywców i t. p. Tacy nie znajdują Boskich Prawd w ich podróżach i badaniach. Wszystkie te ustępy w których znajdują się słowa "biegać tam i sam" oznaczają podróżowanie, dwa z nich odnoszą się do fizycznego, a dwa do umysłowego podróżowania. Czy to odnosi się do literalnego czy obrazowego podróżowania, to mimo tego są to podróże jakie są opisane i dowodzą, że to słowo znaczy **podróżować a nie badać**. Dlatego Dan. 12:4 jest dobrze przetłumaczone w A. V., R. V., A. R. V., Younga, Rotherhama, Wydaniu Baptistów, w Poprawnym tłumaczeniu, w wydaniu Margolis, Leeser'a, Penton'a i w wielu innych tłumaczeniach Biblii. Faktycznie tylko wyżsi krytycy, chcieliby swoimi tłumaczeniami obniżyć wartość proroctw o patentowanych znakach czasów i oni podają taką myśl, jak ta, nad którą się zastanawiamy.

Powyższe siedem dowodów wykazuje, że nasz Pastor miał rację, że początek Czasu Końca rozpoczął się z rokiem 1799, a Koniec tegoż; przed zmartwychwstaniem Daniela; Br. Russell po roku 1904 nie chciał ustawić daty bo w świetle Epifanii, nie mogła być zrozumiana za jego życia, lecz teraz widzimy, że ta data przypada, w listopadzie w roku 1956 przy jego zupełnym końcu, a Czas Końca zakończy się przy zejściu się wieków od paźd. 1954 do listopada 1956 roku.

W krótkości zbijemy niektóre podrzędne błędy artykułu odnośnie Czasu Końca. Na jego twierdzenia, że w księdze Daniela w roz. od 8-12 Daniel wyobraża wierny lud Boży w Czasie i po Czasie Końca, odpowiadamy, że to nie może być prawdą, ponieważ on nie rozumiał tych części widzenia, które oni rozumieli. Gdyby on był obrazem na nich n. p. w 12-tym rozdziale, to i oni by teraz nie rozumieli widzenia; ponieważ w tym domniemanym typie on jej nie rozumiał. Jehowa wysłał łaskę mocy Swojej z Syonu, aby panował wśród nieprzyjaciół Jego, nie w roku 1914, jak on twierdzi, lecz w 1874, przy wtórem Przyjściu Chrystusa. Na jego twierdzenia, że po wyrażeniu narody rozgniewały się (jak on twierdzi że to zaczęło się w 1914) następuje wyrażenie wyrzucone do Boga "żeś wziął moc Swoją wielką i ująłeś królestwo" (Obj. 11:17) i że to dowodzi, że natychmiast przed rozpoczęciem ucisku (1914) Bóg ujął Swoją wielką moc, t. j. w roku 1914, odpowiadamy: ten sam argument dowodziłby, że natychmiast potem powinien się być rozpoczął sąd dla umarłego rodzaju Adamowego, nagroda dla Starożytnych Świętych, jak również nagrodzenie wszystkich z Maluczkiego Stadka i zniszczenie niepoprawnych Tysiąclecia musiałoby już nastąpić, co za śmieszność! Bóg ujął Swoją moc i zaczął panować od roku 1878; narody przez atak Chrystusowej Prawdy na królestwo Szatańskie zaczęły stopniowo przychodzić do gniewu, tak że w 1882 byli jedni przeciwko drugim złączeni, i zaczęło się tarcie; a gniew Boży zaczął się w roku 1914. Przemienie jeszcze wiele lat zanim próba nad umarłym światem się rozpocznie. Nagroda dla zaślętnych świętych zaczęła się w r. 1878, a niektórzy z nich dość długo muszą, jeszcze czekać na jej otrzymanie, a co do Starożytnych świętych, to nie prędkiej powrócą, aż w przybliżeniu po listopadzie 1956. Zniszczenie pierwszych niepoprawnych na ziemi przyjdzie 100 lat później, a ostatni niepoprawni będą zniszczeni blisko 1000 lat później. Tak więc Obj. 11:17 nie dowodzi, aby jego punkt odnośnie Czasu Końca miał być "około" 1 Paźdz. 1914. A zatem żadne z Pism których on używa nie daje dowodu, że data "około" 1 Paźdz. 1914" jest Czasem Końca.

Co do jego insynuacji, którą stara się zręcznie wzbudzić podejrzenie do nauk wiernego sługi, to jest, że br. Russell twierdził, że uformowanie Związku Ewangelickiego w roku 1846 było powodem kompletnego oczyszczenia ludu Bożego, odpowiadamy, że ta insynuacja objawia, że on nawet nie posiada dostatecznego wyrozumienia tego, co nasz Pastor pisał o tym Związku. Ten Związek nie oczyścił, lecz z powodu swego sekciarstwa odciął od wszelkiej społeczności, klasę świątnicy, że ta przez pozbycie się w 1846 błędów, o nieśmiertelności duszy i wiecznych mękach, a oprócz tego wiele innych błędów już porzuconych, klasa ta została z główniejszych plugawst papieskich oczyszczoną. Oczyszczenie, które było dokonane w roku 1846, nie było kompletnym oczyszczeniem ludu Bożego, lecz oczyszczeniem od plugawych błędów papieżstwa, mianowicie takich które miały jakąkolwiek łączność z mszą. Takie fałszywe insynuacje rzucane na br. Russella, na które odpowiedzieliśmy, są rzucane jedynie dlatego, aby dały podstawę do zarzutu, że br. Russell uczuł urojonych i domniemyanych rzeczy, by przeto wszczęć niewiarę do niego i utworzyć drogę do odrzucenia go jako nauczyciela, a natomiast, aby przygotować drogę do przyjęcia błędów "złego sługi". Oczyszczenie przy końcu 2300 dni jest zupełnie innym od tego, które zaczęło się w roku 1878, gdy Jezus zaczął oczyszczać klasę świątnicy. Mal. 3:2, 3 dowodzi, że to zaczęło się rychło w Parousii i trwa w ciągu dalszym w Epifanii, między innymi czynnościami sześć przesiewań było użytych w celu dokonania tego oczyszczenia jak już w tym artykule podaliśmy. To niweczy twierdzenie o przyjściu Pańskim do świątnicy w roku 1918,

po którym to czasie, jak on twierdzi, nastąpił początek oczyszczenia klasy świątnicy.

PODOBIENSTWO W DWÓCH PAPIEŻACH

Mówi, że ci którzy mówią przeciwko naukom Strażnicy mówią rzeczywiście przeciwko Bogu, i że to dowodzi, że tacy posiadają zły stan serca. To znaczy, że Bóg jest odpowiedzialnym za błędy w Strażnicach. Artykuły Strażnic uczyły, że Kościół opuści ziemię w 1918. Czy Bóg był odpowiedzialnym za to? I czy ci, którzy sprzeciwiali się temu błędowi mówili przeciwko Bogu? Strażnica uczyła później że drzwi do Wysokiego Powołania były zamknięte w roku 1918 i że Kościół opuści ziemię przed rokiem 1925, że Starożytni święci mieli tedy powrócić, i że nikt potem nie będzie umierać. Czy ci którzy na wiele lat przed rokiem 1925 udawadniali, że te rzeczy były błędne, czy ci mówili przeciwko Bogu? Czy Bóg był za różne błędy wyrażone w Strażnicach odpowiedzialnym? Właśnie że takie nauki, które my teraz zbijamy bluźnią Bogu; ponieważ one czynią Boga odpowiedzialnym za błędy "przewodu". Przez takie mówienie J. F. Rutherford, mały papież w małym Babilonie, naśladuje wielkiego papieża w wielkim Babilonie, który tak samo oskarża krytyków jego nauk. A gdy nazywa przeciwników jego błędów i jego złych urzędowych praktyk, obrońcami szatańskiej organizacji, czyni on to samo co jego wielki sobowtór względem swoich oponentów. J. F. Rutherford już dawno przestał być mówczym narzędziem Bożym, a jest mówczym narzędziem, i głównym sługą Szatana między ludem w Prawdzie.

Wyprowadzenie nas ze symbolicznego Egiptu nie przypisujemy bratu Russellowi, jak to on fałszywie utrzymuje. Jak wiadomo, to Clayton Woodworth był tym, który wynalazł tę myśl, z dodatkiem, że J. F. Rutherford był Jozuem, prowadzącym lud Boży do odziedziczenia, pozaobrazowej ziemi Chananejskiej. Jezus tylko jest pozaobrazem Mojżesza i Jozuego. On wyprowadził nas z symbolicznego Egiptu i używał w tym Pastora Russella, jako Jego sługę, jak również używał innych podrzędnych sług do tego. Lecz Szatan, działając jako mały Faraon używał i używa J. F. Rutherforda do zniewolenia wielu z ludu Bożego w małym Egipcie. Jego obrzydliwe znieważanie nauk wiernego i roztropnego sługi, przeciwko któremu usłużył i naukom starał się by je podwracać, a w miejsce których wprowadził i jeszcze wprowadza niebezpieczne błędy i pracę, przyczyniły się do tego, że musimy mówić przeciwko temu oszczercy tego, który nauczył go prawie wszystkiego co było godne do nauczania z Pisma św. i z którego pism otrzymał prawie wszystko to, co miało wartość i co jeszcze ma wartość w jego własnych pismach; bo gdyby jego pisma zostały ogołocone z tego co otrzymał od brata Russella, to byłyby bezwartościowe i nie zawierałyby ani jednego szczegółu prawdy religijnej; ponieważ pięciorakie przekleństwo Bóg włożył na niego (Zach. 11:15-17; Mat. 24:48-51), jest powodem zaćmienia jego duchowego wzroku na wszystkie nowe Prawdy. Dlatego cokolwiek wydaje nowego jest nieprawdziwe. I każda nasza egzaminacja jego nowych poglądów dowiodła tego zupełnie, że nie jest w stanie nam odpowiedzieć.

DNI DANIELA

Przystępujemy teraz do jego pojęcia dni Danielowych na 1260, 1290 i 1335, które jest rzeczywiście głupstwem. (2 Tym. 3:9). Przeciwko jego pojęciu, że 1260 dni, zaczynają się przy końcu Czasów Pogan (21 września 1914) przedstawiamy jak następuje: (1) Jak powyżej wykazaliśmy odnośnie prawdziwego Czasu Końca – 1799-1954 – dowodzi, że dni Daniela w każdym wypadku zaczęły się przed jego Czasem Końca.

(2) Złamanie władzy małego niszczącego rogu – "rozpraszącego" – przez prześladowanie mocy świętego ludu, którą jest **Prawda**, było ukończone na początku prawdziwego Czasu Końca roku 1799; niech nam kto da dowód, że od 1799 Prawda była. w ciągu dalszym niszczona i dlatego utraciona przez wierny lud Boży, jak to było za uczesnych czasów papieżstwa. Zauważcie że ten ustęp (Dan. 12:7) nie potwierdza wywodów Rutherforda, który tak dumnie powołuje się na ten ustęp jako niezłomną prawdę, dowodząc, że lud Boży po 1260 dniach nie miał być więcej prześladowany lub przez prześladowanie rozrzucony. Lecz to o czym ten tekst wspomina jest: że po tych dniach ich moc (którą jest Prawda) nie będzie już więcej rozrzuconą – spustoszona kiedyś przez prześladowanie papieżstwa była. Częściowe karanie przyszło rzeczywiście na pewnych fałszywych nauczycieli wodzów Towarzystwa – za niektóre ich fałszywe nauki i złe postępkę lecz żaden szczegół z Prawdy Pańskiej – która jest mocą ludu Bożego nie był skruszony ani w tym czasie ani od 119 lat przed tym czasem. Dlatego te 1260 dni nie mogły się wtenczas skończyć.

(3) Fakty niezbicie dowodzą, że od 1799 nie tylko że moc – Prawda – ludu świętego nie była, ale widzenie z ruchem Millera od roku 1829 zaczęło stawać się stopniowo, coraz to więcej jaśniejsze, naprzód przez ruch wtórego Przyjścia naszego Pana 1829 1844, po pierwsze z zakresu chronologii a po drugiej na różne przedmioty w oczyszczonej Świątnicy, szczególnie na dalsze chronologiczne rozwinięcie, 1846-74; po trzecie w ruchu Parousii, 1874-1914; a od tego czasu w ruchu Epifanicznym. Z każdej kontrowersji przeciwnej poszczególnym prawdom, każdy z tych ruchów wyszedł zwycięsko, pobijając wszelkie ataki, a rozwijając chwalebne Prawdy Pańskie na czasie, które odtąd jaśnieją coraz to większym blaskiem. To są fizyczne fakty, których nie można absolutnie zaprzeczyć, odnośnie stanu jaki egzystował po roku 1799; a ponieważ rozpraszanie czyli pustoszenie Prawdy, mocy świętego ludu, od tego czasu ustało, te 1260 dni skończyły się wtenczas.

(4) Te 1260 dni musiały skończyć się przed 2300 dniami, ponieważ przy końcu tych 2300 dni Kościół był oczyszczony (w hebrajskim, **usprawiedliwiony** t.j. obroniony) w tym znaczeniu, że pozbył się splugawienia jego i przez jego spory religijne, z powodu których zauważył i obalił błędy pośrednio lub bezpośrednio połączone z mszą. To nie znaczy, że już wtenczas Kościół był oczyszczony od wszystkiego błędu, lecz był oczyszczony od takich błędów które miały jakikolwiek związek z pustoszącymi naukami obrzydliwości pustoszenia t.j. mszy. Takie staranie się o oczyszczenie od tego wszystkiego co miało łączność z plugawymi doktrynami przyczyniło się do zupełnego zwycięstwa nad każdym papieskim argumentem mającym bliższą lub dalszą łączność z mszą – rzeczą, która dowodzi, że już przed rokiem 1846 Prawda jako moc tego świętego ludu została uwolniona od pustoszenia i że wolność była dostateczną aby tego dokonać, ponieważ bez takiego poprzedzenia wolności nie podobna było odrzucić wszelkiego argumentu za mszą wypływającego tak z niej jak również z jej połączonych doktryn. (Dan. 8:13, 14). A więc to obala myśl, którą przegladamy względem 1260 dni.

(5) Początek 2300 dni, jest dobrze określony ha rok 455 przed Chrystusem, z których 490 odcina się od ich początku aby doprowadzić do wypadków zmianowanych u Dan. 9:24, które zakończyły się w 36 r. po Chr. Objasnienia jakie anioł podał odnośnie roz. 11 i 12 księgi Daniela, dane były w tym celu aby uczynić jasnym widzenie Dan. 8:9-12 jak również niektóre krótkie objaśnienia wierszy 13-25, gdzie słowo **dni** w wyrażeniu 2300 dni użyte w objaśnieniu oznacza **lata**, słowo dni użyte w innych tłumaczeniach widzenia t.j. 1280, 1290 i 1335 (Dan. 12:7-12) muszą także być latami. To niszczy pogląd artykułu, którego przegladamy na te trzy okresy; ponieważ J. F. Rutherford twierdzi, że to są literalne dni.

(6) Fakt, że widzenie miało być jasne, w Czasie Końcu 1799-1954 (Dan. 12:9) i fakt, że przez ruch Millera (1829-1844) stawało się coraz jaśniejsze, dowodzi że nie tylko Czas Końca zaczął się przed rokiem 1829, lecz że wtenczas skończyły się 1290 dni; ponieważ Dan. 12:10, 11 pokazuje, że mądrzy mieli zacząć wyrozumieć te rzeczy przy końcu 1290 dni. To także dowodzi, że dni są symboliczne i zbija okres literalnych 1290 dni od stycznia 1919 do września 1922.

(7) Fakt, że począwszy od końca 1335 dni miało przyjść wielkie błogosławieństwo na wiernych przez bardzo szczególne otwieranie Prawdy, gdy "w końcu" – w żniwie (żęciu od 1874-1914 i w pozostałych procesach żniwa od 1914 do 1954) widzenie miało wypowiedzieć, a nie skłamać (Abak. 2:1-3) i fakt, że chwalebne poselstwa Parousii i Epifanii dały tą radość – "Tę niewymowną radość, pełną chwały!" Błogosławiony niech będzie Pan!" – to dowodzi, że te 1335 dni były tylu latami i że skończyły się w roku 1874. To także dowodzi, że – te 1260, 1290 i 1335 dni – powinno się liczyć od roku 539 po Chr., i że papieństwo jest obrzydliwością która pustoszy, co popiera pogląd naszego Pastora, a niszczy pogląd na którym się zastanawiamy, że 1335 dni są dniami literalnymi, i że zaczęły się we wrześniu, 1922, a skończyły się w maju 1926.

Przystępujemy teraz do zbijania niektórych szczegółów jego nowego poglądu na takie punkty – które są bryzganiem błota – lecz on w swojej ślepocie (Zach. 11:17) i opilstwem (Mat. 24:49) bierze za światło błyskawic. Jego twierdzenie że cuda czyli "dziwne rzeczy", (o których długości jest dane zapytanie w ks. Daniela 12:6) są dwie organizacje Boska i Szatańska; takie tłumaczenie jest dowolnym, bezpodstawnym i sprzecznym z odpowiedzią zawartą w 7 wierszu, bo jak czytamy w tekście to zapytanie jest połączone z końcem kruszenia Prawdy, i jako takie wspomniane jest u Dan. 8:24.

Tymi cudami czyli "dziwnymi rzeczami" były papieskie postępy w traktowaniu innych, mianowicie świętych i Prawdy. W ang. Biblii koniec ustępu z ks. Dan. 12:7 brzmi w sposób następujący: "tedy się te rzeczy wypełnią." W pol. bib. "tedy się to wszystko wypełni". Lecz on niewłaściwie cytuje ten ustęp, dowodząc, że zamiast "**rzeczy**" powinno być słowo dni; łatwo możemy to pobić faktem, że Daniel w 6 wierszu zapytuje się o długości trwania tych rzeczy czyli cudów, a w 7 wierszu otrzymuje odpowiedź. A zatem rzeczy są rzeczami, a nie dniami.

Na jego twierdzenia że ten "**on**" który rozprasza władzę ludu Bożego (w. 7) jest szatan, odpowiadamy: Dan. 8:9-25 jak już było wyjaśnione powyżej dowodzi, że ten "**on**" jest mały róg – papieństwo. Żadne prześladowanie przed papieństwem nie niszczyło Prawdy. Dlatego już nie ma więcej żadnego kruszenia siły ludu świętego po tych 1260 dniach, a ponieważ jego prześladowanie, to jest jego samego i jego naśladowców, w roku 1918 (zauważcie: nie kruszenie Prawdy) zaczęło się po jego skończonych 1260 dniach, a zatem jego prześladowanie nie może być tym, które kruszyło siłę świętego ludu, ponieważ to kruszenie miało odbyć się podczas tych 1260 dni i skończyć się z ich zakończeniem, gdy zaś prześladowanie według jego poglądu miało zacząć się po zakończeniu jego 1260 dni. Tak więc od 21 września 1914 (pierwszego dnia, siódmego miesiąca i zupełnego końca Czasów Pogan) do 31 grudnia było 102 dni; w roku 1915, 365 dni; w 1916, 366 dni i w 1917, 365 dni. Wszystko razem uczyni 1, 199 dni dodając do tego jeszcze 61 dni w roku 1918 przyprowadza nas do 2 marca 1918 roku; a więc, gdyby to były prawdziwe 1260 dni i gdyby to miało znaczyć prześladowanie ludu Bożego, a nie kruszenie Prawdy, to nie byłoby żadnego prze-

śladowania po tym czasie. Lecz stało się zupełnie przeciwnie, bo 14 marca roku 1918, blisko 2 tygodnie później, kiedy rząd Stanów Zjednoczonych Am. zakazał rozszerzanie Dokonanej Tajemnicy (VII tomu) i rozkazał aresztować wszystkich, którzyby odważyli się potemu to czynić. (Z. 18, 133 par. 5) Wodziewe Towarzystwa zostali aresztowani 8 maja, 1918, na kilka dni przed zabraniem Towarzystwu ksiąg, prywatnych papierów i innych dokumentów z brooklyńskiej kwatery. Na dowód zobacz notatkę p. t. "Prominent Brethren Arrested" – Wybitni Bracia Aresztowani w angielskiej Strażnicy z roku 1918 str. 171. Ale Zauważmy jak w Strażnicy z 1930 z 15 lutego str. 52 w par. 8, adwokat Rutherford sfalszował czas zabrania papierów i aresztowania urzędników towarzystwa, gdzie podał, że te wypadki miały miejsce w lutym 1918 r., zamiast 8-go maja 1918, a to dlatego tak sfalszował, ażeby mogło zgadzać się z jego 1260 dniami literalnymi. Jest to jawny objaw jego fałszerstwa przez porównywanie powyżej zacytowanych Strażnic.

Rozproszenie jego naśladowców (nie prawdy) zostało dokonane po zakończeniu się jego 1260 dni, po 2 marca 1918 i wykazuje sprzeczność jego poglądu z danymi Pismami, nawet chociażby dni były literalne. Dlatego jego 1260 dni są nie tylko błędne, lecz sprzeciwiają się wymaganiom Pisma św., które wskazuje, że koniec rozproszenia mocy ludu świętego czyli Prawdy będzie przy Końcu 1260 dni; gdy zaś amerykańskie prześladowanie, które, jak on twierdzi, jest rozproszeniem mocy ludu świętego, zaczęło się, dopiero po zakończeniu się jego 1260 dni; a zakończyły się przeszło rok później.

Na jego oświadczenie, że wiele z liczb w Księdze Objawienia są literalnymi, odpowiadamy, że wszystkie są literalne. Symbole nie są w liczbach lecz w ich połączonych rzeczownikach, które w każdym wypadku są przenośnymi z wyjątkiem jednego, tych tysiąc lat Obj. 20:3-6. Wszędzie w Księdze Objawienia gdzie słowo dni, miesiące, lata są użyte, są symboliczne. Na jego oświadczenie, że prześladowanie w roku 1918 było ostatnim jakie lud Boży doświadcza, odpowiadamy: Nie! Jedno prześladowanie bardzo się wzmaga, między Kapłanami i pociągnie za sobą także Wielkie Grono i Młodocianych świętych, jako pozaobraz, między innymi wypadkami, drugie zastosowanie trzech młodych Hebrajczyków w piecu gorejącym. Jak nasz Pastor wyjaśnił, tym posągiem był militarizm, w jego pierwszym zastosowaniu, a w jego drugim zastosowaniu jest kościelnictwo, które zaczyna już działać przeciw kapłanom. Lecz to prześladowanie nie zniszczy Prawdy.

Powinniśmy także nadmienić o jego obrzydliwości spustoszenia – o Lidze Narodów. Papieństwo jest prawdziwą obrzydliwością, która pustoszy, ponieważ: (1) spustoszyła każdą naukę, każde organizacyjne zarządzenie, jako też i każdą działalność prawdziwego Kościoła Chrystusowego; (2) jego hierarchia była po większej części nowymi stworzeniami, którzy utracili korony i w ten sposób byli rzeczywiście w kościele (2 Tes. 2:3-5) – ten fakt jest zasadą podania w Obj., że Kościół katolicki był raz prospektywną oblubienią naszego Pana; lecz opuścił oblubienią, połączył się z królami ziemi i w ten sposób stał się wszechwładczą – i dlatego splugawił prawdziwy Kościół; (3) Jako antychryst sfalszował wszystko w Planie Bożym; (4) usunął mianowicie ustawiczną skuteczność ofiary Chrystusa przez mszę i (5) jego charakter i historia są obrzydliwością. Te rzeczy dowodzą w prawdziwym tego słowa znaczeniu, że papieństwo było największą możebną obrzydliwością spustoszenia. Dlatego rozumna jest myśl br. Russella odnośnie obrzydliwości spustoszenia. Protestanci nieuznawanie okupu nie odebrało tej nauki prawdziwemu kościołowi, ani Protestanci nie wprowadzili do Kościoła nauki, która by usunęła ustawiczną ofiarę Chrystusa, jak papieństwo uczyniło, dlatego ich nieuznawanie okupu nie ma żadnego pokrewieństwa z prawdziwą obrzydliwością, jak on twierdzi. Lecz jaką naukę, organizacyjne zarządzenie i praktykę prawdziwego Kościoła zniszczyła Liga Narodów? Kiedy była w jej członkach (które są narody) w prawdziwym Kościele ("stojąca na miejscu świętym" – "w Kościele Bożym") jako część tegoż? Kiedy sfalszowała wszystko z Planu Bożego? Kiedy usunęła ustawiczną ofiarę i w jej miejsce inną postawiła? Kiedy miała względem ludowi Bożemu i światu, choć setną część takiego pustoszącego charakteru i historii, jak papieństwo? Kiedy czyniła cokolwiek przeciwko prawdziwemu Kościołowi, jego naukom, organizacji i praktykom, żeby odebrała te rzecz od niego? Nigdy! Cóż z tego jeżeli jakiś nierozumny urzędnik federacji Kościołów powiedział, że Liga Narodów jest politycznym wyrażeniem królestwa Bożego? Papieństwo wyrażało się w podobny sposób o silniejszych instytucjach n. p. o Chrześcijańskim Rzymskim Państwie i o świętym Rzymskim Państwie, o daleko silniejszych aniżeli jest nią nierozumna Liga Narodów która jest piłką w ręku większych mocarstw. Zauważcie sofisteryjnie artykułu, którego przegladamy, który twierdzi, że bezskuteczne wypowiedzenie powyższej deklaracji przez Federację kościołów postawiło Ligę w miejscu prawdziwego królestwa czyli uczyniło ją fałszywym królestwem. Lecz to nie wstawiło ani jednego jej członka do miejsca świętego – w stan spłodzenia z Ducha – stan w którym papieństwo, którego członkowie zwykle byli nowymi stworzeniami, było, i w ten sposób było w Kościele I usiadło w nim t.j. uczyniło się bogiem, władcą w nim. Jak jawnym głupstwem jest myśl J. F. Rutherforda, że Liga Narodów jest obrzydliwością spustoszenia!

On również poczynił swoje okresy dłuższymi od 1260, 1290 i 1335 dni, ponieważ mówi o nich że pierwszy, składa się z trzech lat i sześć miesięcy drugi z trzech lat i 7 miesięcy a trzeci z trzech lat osiem miesięcy i 15 dni, według czasu słonecznego, co czyni te okresy w każdym wypadku dłuższymi jak powinny być, n. p. jego okres 1260 ma 1278 dni; okres 1290 ma 1309 dni; a okres 1335, ma 1356 dni. Wynikiem tego drugi i trzeci okres zachodzą jeden na drugi. Te fakty psują, jego okresy i nie nadają się do zastosowania, nawet choć by wszystko inne nie dawało zarzutu. Aby okres 1290 (1309) dni mógł się zakończyć przy zejściu się ogłoszenia "Ogłaszajcie Króla i Królestwo" z hasłem, że miliony żyjących nie będą umierać po 1925 (!) pokazuje właśnie głupstwo jego propagatora. Twierdzenie, że błogosławieństwo Dan. 12:12 przyszło w czasie radości, jakiej doznano z powodu sprzedaży 120, 900 ksiązek podczas konwencji w Londynie w maju 1926 (których większość była drukowana przeciwnie do wyrażonej woli Bożej przez "onego sługę", że wydawcy Strażnicy nie mieli nic więcej wydawać, oprócz artykułów Strażnicy) wskazuje na brak stosowania proporcji, jak również na głupotę propagatora podobnej myśli.

Wierzmy, że teraz jest czas właściwy na poinformowanie naszych czytelników, odnośnie ofiary zwolenników towarzystwa, mianowicie jakimi są ich sprzedaje ksiązek. W tym małym katolickim Kościele małego Babilonu są one właśnie naśladownictwem mszy w wielkim Katolickim Kościele wielkiego Babilonu! Kilka obja-

śnień to wyjaśni. W papieskim sfałszowaniu, ofiarowanie mszy przez fałszywe kapłaństwo jest sfałszowaniem ofiary za grzech Kościoła, prawdziwego Kapłaństwa. Z ducha spłodzeni obrońcy towarzystwa są członkami Wielkiego Grona a ich następnymi poświęceni obrońcy Młodocianymi świętymi, wszyscy oni twierdzą, że są prawdziwym, a nie fałszywym kapłaństwem; ich ofiara jest dlatego sfałszowaniem ofiary Kościoła, a zatem jest sfałszowaniem mszy w małym Babilonie. Hierarchia małego Katolickiego Kościoła – prezydent towarzystwa, mały papież, jego pielgrzymi, mali kardynałi, jego urzędowi zarządcy w głównej kwaterze i oddziałach, mali arcybiskupi, i jego służący dyrektorzy, mali biskupi – stanowią małego antychrysta w małym Babilonie, fałszując prawdziwy Kościół w ciele pod Chrystusem Jego głową. I powyższa mała msza z, jej wielu innymi błędami w nauce, organizacji i praktyce, które się powiększają, są dowodem, że ci wodzowie, z małym papieżem w małym wieku Ewangelii, są małą obrzydliwością spustoszenia. Ten mały antychryst usunął ofiarę za grzech prawdziwego Kościoła i w miejsce takiej wprowadził małą mszę. Tali drodzy bracia i siostry, możemy teraz widzieć gruntownie dłużej przyszło takie wielkie odstępstwo od Prawdy, które coraz silniej powiększa się w Towarzystwie. Tych w Towarzystwie, którzy jeszcze miłują Prawdę, którą Pan dał przez "onego sługę" z miłością zapraszamy: "Wynijdźcie z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, i iżbyście nie wzięli z plag jego." – Obj. 18:4.

OFIARY KSIĄŻĄT WIEKU EWANGELJI

4 Moj. Roz. 7-my. – Ciąg dalszy z 70 num. Ter.Pr.

(50) Kilkakrotnie papież starali się pozyskać ją na swoją stronę i odwrócić od protestantyzmu. Te usiłowania nie odniosły żadnego skutku, chociaż czasami dawała im nieco nadziei, by tym sposobem powstrzymać ich od podburzania do niewierności jej katolickich poddanych, a tak potrafiła z dobrym skutkiem dać im odprawę i wzmocnić swoją pozycję w Anglii. Otoczona w swoim kraju i poza granicą piętrzącymi się trudnościami, które by mogły łatwo zgnieść przeciętnie wielkiego człowieka, Elżbieta pełna taktu i niezwykłego powodzenia, postępowała prawą drogą. A więc dla dobra swych poddanych ona prawie z nadludzkim wyczuciem działała i cierpiała zależnie od okoliczności, aby tylko jej poddani mogli polepszyć swój byt. Jako królowa i kobieta, rzeczywiście poświęciła się dla swego ukochanego ludu. Oddanie się dla swego narodu przynosiło błogie skutki ciągłego wzrastania miłości i głębokiego szacunku dla niej, tak iż mało monarchów kiedykolwiek cieszyło się i było darzonych taką miłością ze strony swych poddanych, jaką darzył naród angielski swoją królową. Przeważającą większość Anglików, była gotowa i uważała to za radość, by umrzeć za nią. Do dnia dzisiejszego Elżbieta i Alfred Wielki, są prawdopodobnie przez każdego Anglika najwięcej miłowani i czczeni, spośród innych monarchów angielskich. Albowiem naród angielski ma wiele do zawdzięczenia swej królowej, że zdołała podnieść Anglię z rzędu nisko stojących państw, a postawić na pierwszym miejscu wśród państw europejskich. Okres panowania Elżbiety jest prawdopodobnie największym w całej historii Anglii. Swoją umiejętność w postępowaniu potrafiła powstrzymać trzech papieży panujących kolejno od otwartej opozycji przez blisko 12 lat, aż dopiero trzeci zauważył, że ona przewyższyła ich swoim taktom, kpiąc sobie z nich przez cały ten czas, a równocześnie pozyskując bardzo wielu ze swych poddanych z katolicyzmu do episkopalnego protestantyzmu.

BULLA PAPIESKA PRZECIWKO ELŻBIECIE

(51) W roku 1570 papież Pius V przypuścił atak przeciw Elżbiecie w postaci bulli, przez którą potępił ją i wyklął. Podajemy w streszczeniu zawartość tej bulli i tak: Na wstępie podaje on swoje pretensje do zwierzchnictwa nad Kościołem i wszystkimi narodami i że z tej przyczyny akcja bulli jest podjęta. W paragrafie 1, nazywa on Elżbietę „fałszywą królową Anglii”, oskarża ją o przywłaszczenie sobie tronu angielskiego i przewodnictwa w Kościele, i że ona jest głównie odpowiedzialna za to, że Anglia po raz drugi opuściła papieża. W paragrafie 2 oskarża ją o wywrócenie pracy Marii, o herezje, o poniżanie katolików, o wywyższanie protestantów, o usunięcie katolickich dogmatów, praktyk, organizacji i zastąpienie ich protestanckimi, o przeszkadzanie i zakazywanie katolicyzmu, o krwawienie protestantyzmu, o wykluczenie papieżstwa z Anglii, o przesładowanie zwolenników jego, o wymaganie uznania jej zwierzchnictwa itd. W paragrafie 3, ogłasza ją za niepoprawną, a przeto zasługującą na kary papieskie, dla którego to powodu rzuca na nią anatemy. W paragrafie 4, ogłasza konfiskatę jej królestwa, godności i wszelkich przywilejów. W paragrafie 5, zwalnia wszystkich jej poddanych spod przysięgi wierności i posłuszeństwa, i zakazuje wszystkim słuchać ją pod karą przekleństwa. W paragrafie 6, oświadcza, że kopie tej bulli podpisane przez prałata i jego dwór, są tak samo ważne jak oryginalna bulla. Przy końcu bulli jest podana data jej wydania 5 maja 1570 roku.

(52) Po wydaniu bulli, większość Anglików stanęła w obronie swej królowej. Parlament angielski uchwalił, że jeśli

ktokolwiek z Anglików ważył się wprowadzać w czyn którąkolwiek część tej bulli, a następnie działał na szkodę swego kraju i królowej, taki czyn będzie uważany za wielką zradę kraju i karany śmiercią. A także zakazał sprowadzania tej bulli, lub jakiegokolwiek „pisma, dokumentu, lub zaborobnej rzeczy ze stolicy w Rzymie”. Niektórzy z jej katolickich poddanych, będąc pobudzeni do tego przez swoje „wyznanie” uknuli spisek na życie królowej. Gdy przestępców pochwycono, ścięto ich za zradę kraju, a Rzym fałszywie nazwał ich męczennikami (papieskimi). Niektórzy z tego samego powodu prowadzili intrzygi z Marią Stuart, królową Szkocji, będącą naonczas w Anglii, aby zamordować Elżbietę. Ci także, razem z Marią Stuart zostali ścięci za zradę a Rzym fałszywie nazwał ich męczennikami. Niektórzy Jezuici, mianowicie Anglik Campion i niektórzy księża, starali się pobudzić katolików do buntu; oni również zostali ścięci jako zdrajcy swej ojczyzny. A Rzym i tych nazwał męczennikami. Śmierć za zradę swej ojczyzny Rzym fałszywie przedstawia jako przesładowanie za „wiarę”. Ich wiara uczyniła ich zdrajcami z powodu zamierzonego przez nich zabójstwa i rewolucji. Bo gdyby ich tracono za herezję to prawo wymagało kary spalenia na stosie, ale że ich ścięto, jest dowodem, że byli zdrajcami. Ten jednak fakt obala papieskie twierdzenie o przesładowaniach religijnych. Oni zostali straceni za zbrodnię przeciwko Państwu i jego głowie, a nie za przekonania religijne, jako odrębne od zdrady politycznej. Rzymska obrona tym samym udowadnia, że ich wiara pobudza jej wyznawców do zbrodni i do buntu – a w Anglii do zdrady. Dosyć znalazło się katolików, którzy powstałi do buntu, lecz zostali skutecznie odparci, a ich wodzowie straceni za zradę; i to zakończyło tę całą sprawę. Podlegaczami do buntu byli Jezuici i księża w seminariach, którym rozkazano w 40 dniach opuścić kraj, chyba że przysięgną, że będą uznawali królową jako najwyższą władzę w kraju.

„NIEZWYCIĘŻONA ARMADA”

(53) Katolicy monarchowie Europy z rozmaitych powodów odkładali przez 18 lat wkroczenie do Anglii by z namowy papieskiej podbić i zabrać Anglię dla Rzymu. Lecz gdy sześciu mężów katolickich, którzy z Marią Stuart, królową szkocką, z podburzenia papieskiego uknuli spisek na życie Elżbiety, zostało straconych wraz z Marią za zradę – po uprzednim przyznaniu się do winy, że celem ich było zamordowanie Elżbiety – papież zaczął nalegać by wkroczone do Anglii. Król hiszpański Filip II, wdowiec po „Krwawej Marii” zgodził się na ten podbój. Wydał rozkaz, by książe Parmy, jako najzdolniejszy generał, wysłał 40.000 armię do Niderlandów skąd można ją było przeprowadzić do Anglii. W tym celu przygotował armadę 132 wielkich okrętów wojennych, t.j. olbrzymią naówczas flotę hiszpańską zwaną „Niezwyciężoną Armadą”, by tym sposobem wkroczyć do Anglii. Flota miała wypłynąć Hiszpanii przez Kanał La Manche, by zabrać armię będącą w Parmie i wtedy wtargnąć do Anglii ujściem rzeki Tamizy, gdzie mieli wylądować i rozpocząć podbój Anglii, by ją przemocą wcielić do papieżstwa. Cała Anglia powstała, będąc wzruszona tą wiadomością. Olbrzymie ofiary pieniężne i okręty zostały oddane do dyspozycji królowej Elżbiecie, na uzbrojenie wojska do obrony kraju. W Anglii nie było regularnego wojska, lecz każdy obywatel zdolny do broni wstępował na ochotnika do tworzącej się armii lub floty. Około 100.000 doborowego żołnierza, było w pogotowiu walczyć i umierać w obronie swego kraju królowej; oni więc, po odbyciu przygotowawczych ćwiczeń zostali przydzieleni do młodej armii,

a znacznie mniejsza liczba do floty. Ukazanie się królowej na koniu pomiędzy wojskiem i przemówienie do żołnierzy, rozbudziło niesłychany zapał wojenny, by walczyć za swój kraj do końca. Przygotowania wojenne Hiszpanii były tak wielkie, że papież, czując się pewien zwycięstwa, zamianował prymasem Anglii księdza Allena, dezertera z Anglii, naczelnego nauczyciela angielskiego seminarium we Francji, gdzie kształcono uczniów na księży i głównego podlegacza do buntu przeciw Elżbiecie. Równocześnie wysłał z Armadą 600 księży, zakonników, Jezuitów i ich pomocników w celu zajęcia pod swoją władzę kościołów angielskich. Papież pobogosławił tej Armadzie i całej wojennej wyprawie. Specjalne modlitwy do Boga były zasyłane przez księży w całej Europie o pięć rzeczy, a mianowicie: aby odwrócić burze na morzu, aby dał zwycięstwo, aby obrócił w głupstwo plany angielskie, aby uczynił plany katolickie mądrymi i aby przywrócił na powrót Anglię papieżowi. Lecz stało się zupełnie przeciwnie tym arcy-pobożnym życzeniom, o które się modlono. Angielska flota, chociaż była o wiele słabsza liczebnie od hiszpańskiej, lecz była o wiele sprawniejsza i lepiej uzbrojona, aniżeli „Armada”. Przy końcu lipca 1588 roku ukazała się na Kanale olbrzymia flota hiszpańska. Ale flota angielska wypływając z portu Plymouth nocą, zajęła pozycje na zachód od floty hiszpańskiej, z silnym wiatrem wiejącym od zachodu. To spowodowało, że boki brytyjskich okrętów leżały nisko w wodzie ku Hiszpanom, zaś boki hiszpańskich okrętów ku Anglikom stały wysoko nad wodą. Oprócz tego gwałtowne wiatry nie pozwalały Hiszpanom przybliżyć się do Anglików, gdy zaś Anglicy mogli się posuwać według potrzeby swobodnie. Rezultat wymiany strzałów był taki, że pociski strzałów hiszpańskich leciały wysoko ponad okręty angielskie, gdy zaś Anglicy mieli świetne i otwarte tarcze strzelne w okrętach hiszpańskich, które też łatwo pobili, czego Hiszpanie wcale się nie spodziewali. Cofnęli się z miejsca walki, pędzeni wichrem ku wschodowi przez gwałtowną burzę. Anglicy, wyzyskawszy sytuację, goniąc ich, niektóre okręty zatopili a inne wzięli w niewolę. W dniu 7-go sierpnia flota hiszpańska opuściła kotwice w porcie Boulogne u brzegów francuskich a brytyjska flota, goniąc ją zbliżyła się na dystans niecałych trzech mil angielskich. Tej samej nocy Anglicy naładowali na 8 okrętów materiału wybuchowego i przyciągnęli je blisko, gdzie stały nieprzyjacielskie okręty na kotwicy, a podpaliwszy je wpuścili do ciasnego portu pomiędzy okręty hiszpańskie. Przerazenie ogarnęło Hiszpanów, okręty ich uciekały w popłochu i strachu panicznym w różnych kierunkach, aby ująć przed pożarem. Anglicy, goniąc za nimi, zatopili niektóre a niektóre zabrali. Anglicy gnali niedobitków tak długo, ostrzeliwując, dopóki starczyło im amunicji. Tak zdemoralizowani klęską Hiszpanie, usiłowali zawrócić do Hiszpanii, lecz okręty brytyjskie i burza nie dopuściły ich napowrót. Więc płynęli na północ około Szkocji i Irlandii; lecz burze gwałtowne, pędząc okręty na ślepe, rozproszyły niektóre, a większość z nich zatopili. Pozostało tylko 54 rozbitych okrętów z całej floty i tylko 10.000 zdemoralizowanych i wycieńczonych klęską żołnierzy odpłynęło do brzegów Hiszpanii (większość z tej liczby pomarła wkrótce po powrocie do kraju), pozostawiając księcia Parmy i jego armię zakorkowanego w porcie Niderlandów przez flotę angielską. Anglia zawdzięczała swoje zwycięstwo Bogu, wybijając na pamiątkę medal, na którym były wyrzeźbione słowa Psalmisty – „On posłał wiatry Swoje i rozproszył je”.

(54) Kilka lat później inna Armada była wysłana przez Filipa, którą spotkał prawie taki sam los. W końcu Elżbieta wygrała, a papieżstwo przegrało. Można tu nadmienić o innych zamiarach papieskich przeciw angielskim władzom cywilnym, jak np. spisek, mający na celu wysadzić prochem parlament, całą rodzinę królewską i całą szlachtę brytyjską, a także Izbę Gmin i wszystkich przyjezdnych i miejscowych urzędników, t.j. wyćpić i zniszczyć prawie każdą wpływową jednostkę w Anglii; były również czynione starania ze strony Karola II i Jakuba II, by namówić papieża do obalenia władzy cywilnej; wszystko to jednak było odkryte przez czujny i wolność miłujący naród angielski. Przedstawiliśmy tutaj wysiłki papieżstwa w celu obalenia państw i królów, których ono nie mogło kontrolować. Wszystko to było wbrew prawu Bożemu, które mówi: „Każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższemu poddana” (Rzym. 13:1-6 itd.). Było to wśród tych różnych wypadków, że pozafiguralny Eljafaz po większej części ofiarował swoją czasę – nauki zbijające – przeciw tym, którzy na korzyść supremacji papieskiej odmawiali tej supremacji Państwu nad wszystkimi obywatelami i z tego powodu daliśmy tak wiele historii o tych walkach. Papiescy teologowie, na podstawie papieskiego rzekomego zastępstwa Chrystusa na ziemi, usiłowali usprawiedliwić papieskie postępowanie ku władzom cywilnym, które się ośmieliły zrzucić z siebie jarzmo papieskie. Lecz pozafiguralny Eljafaz zaprzeczył im i pobił dowodami Pisma Św. każdy ich argument. Jego trzech najzdolniejszych przedstawicieli w zbijaniu to Jeremiasz Taylor, Izaak Barrows i Ryszard Hooker. Ci trzej stanowią najzdolniejszych przedstawicieli pozafiguralnego Eljafaza. Książka napisana przez Izaaka Barrowsa pod tytułem „Rozprawa o

supremacji papieża”, pozostaje do dnia dzisiejszego klasycznym dziełem na ten przedmiot i jest nader przekonującym i niezbitym dowodem błędów papieżstwa o jego supremacji w Kościele i w Państwie, a przeciw nauce Pisma Św., że każda dusza ma być poddana wyższym zwierzchnościom, t.j. władzom cywilnym. Z Pisma Św., rozumu i historii, pozafiguralny Eljafaz atakował i pobijał te siedem twierdzeń, którymi papieżstwo usiłuje dowieść swego prawa do supremacji nad Kościołem i Państwem, jako zastępca Chrystusa. Te siedem twierdzeń są następujące: (1) Św. Piotr miał supremację nad Apostołami; (2) Św. Piotra zwierzchnictwo, ze swymi prawami i przywilejami, nie było osobistym, lecz przechodzącym na jego następców; (3) Św. Piotr był biskupem w Rzymie; (4) Św. Piotr był nadal biskupem w Rzymie po śmierci i był takim w czasie śmierci; (5) biskup rzymski (według Boskiego postanowienia i przez prawo wtedy otrzymane) powinien mieć powszechną supremację i jurysdykcję nad Kościołem i Państwem; (6) rzymscy biskupi ustawicznie od czasów Św. Piotra cieszyli się i używali tej panującej władzy nad Kościołem, a od późniejszych stuleci i nadal nad Państwem i (7) ta władza jest niezłomną i niezmienną według zamiaru Boskiego.

(55) Odpowiadając na pierwsze twierdzenie pozafiguralny Eljafaz przyznał, że Piotr spośród oryginalnych dwunastu miał wyższość talentu, wyższość osobistych zalet, gorliwości i niektórych usług i był pierwszy co do czasu naznaczenia go do apostołstwa (Mat. 10:2); lecz zupełnie zaprzeczył temu, że on miał supremację i jurysdykcję nad innymi Apostołami: (1) ponieważ Pismo Św. nigdzie tego nie naucza; (2) ponieważ ustępy (Mat. 16:17-19; Łuk. 22:31,32; Jan 21:15-17), które papieżstwo tłumaczyło na poparcie swej supremacji, nie podają wcale takiej myśli; (3) ponieważ Pismo Św. nie pozwalało na supremację między Apostołami (Dz. Ap. 10:25,26; Mat. 18:18; 20:2-28; 23:8; Łuk. 22:24-30; Obj. 21:14; Jan 21:20-22; Efez. 2:19-21; 1 Piotra 5:1-3); (4) bo gdyby Św. Piotr tego rodzaju wyższość rzeczywiście posiadał nad innymi Apostołami, to byłaby jasno podana w Piśmie Św.; (5) ponieważ nie ma żadnego przykładu w Piśmie Św., aby Św. Piotr kiedykolwiek używał takiej supremacji nad Apostołami lub Kościołem, a co dopiero nad Państwem; (6) ponieważ taka supremacja Św. Piotra sprzeciwiałaby się Chrystusowi, jako Głowie Kościoła i Apostołów i urzędowi Ducha Św., jako przedstawicielowi Chrystusowemu w Kościele; i (7) ponieważ nie było żadnej takiej doktryny nauczanej ani praktykowanej w pierwszych stuleciach po Apostołach. Pozafiguralny Eljafaz użył jeszcze innych argumentów przeciw pierwszemu twierdzeniu o papieskiej supremacji, lecz te były jego głównymi argumentami a z dowiedzeniem tychże i te inne sześć twierdzeń o papieskiej supremacji upada. W dodatku, oni przedstawili jeszcze inne dowody na te sześć danych twierdzeń. Z powodu, że Pismo Św. nic o tym nie wspomina ani pierwsze stulecie po Apostołach, dlatego przeczyli, by Św. Piotr biblijnie albo tradycyjnie miał mieć następcę prawem sukcesji (spuścizny) w swojej rzekomej supremacji. Gdyby pozafiguralny Eljafaz sam nie był w błędzie o apostolskim następstwie, to byłby więcej przeczył na tym punkcie z tej przyczyny, że Pismo Św. nie mówi o tym, aby Św. Piotr, albo który inny Apostoł miał mieć następcę. Z tego powodu, że Pismo Św. nic o tym nie wspomina, ani pierwsze lub drugie stulecie, pozafiguralny Eljafaz przedstawił, że nikt nie może udowodnić, ażeby Św. Piotr był kiedykolwiek w Rzymie, albo, że był biskupem w kościele rzymskim. Dalej twierdził, że gdyby Św. Piotr rzeczywiście zajmował tam taki urząd to Św. Paweł w liście do Rzymian i Łukasz w Dziejach Apostolskich w łączności z pobytam tam Pawła, byłby przeciw coś nadmienił o tym, gdy pisał list do Rzymian, albo o rzymskich braciach. A także spierał się, że Św. Piotr był uczyniony specjalnym Apostołem do Żydów, a Św. Paweł Apostołem do pogan, co obala tak zwane rzymskie biskupstwo Św. Piotra. Dalej przedstawił, że dopiero w trzecim stuleciu bujna fantazja powstającego Antychrysta wynalazła tę plotkę o biskupstwie Św. Piotra w Rzymie i że potem do tej opowieści dodano, iż rzekome (urojone) biskupstwo istniało tam 25 lat przed jego śmiercią! On nauczał, że jedynym dowodem co do czwartego twierdzenia były bezpodstawne wywody papieży i ich stronników; ponieważ wykazał, że ani Pismo Św., ani wiarygodna historia nie dowodzą, ani wspominają o tym. Co do piątego papieskiego twierdzenia pozafiguralny Eljafaz również wykazał, że nie ma najmniejszej podstawy Pisma Świętego, rozumu, ani wiarygodnej historii, by temu wierzyć. Dowiódł, że rzymski biskup wzrastał stopniowo do władzy w przeciągu wielu stuleci przez rozmaite pomysły wypadki, oszustwa, przywłaszczenia, poparcia od różnych królów itp., którzy, będąc w różnych kłopotach, szukali łaski i względów papieskich, a w zamian udzielali jemu łaski i władzy, a nieraz i darowizny w postaci obszarów ziemi. Pozafiguralny Eljafaz zaprzeczył całkowicie prawdziwości ósmego twierdzenia i podał bardzo wiele faktów na udowodnienie, że rzymski biskup w pierwszych stuleciach Kościoła nie miał supremacji nad całym Kościołem, ani też nie miał zawsze supremacji nad zachodnim Kościołem od pierwszych stuleci. Ze względu na wykazanie nieprawdliwości poprzednich sześciu twierdzeń i obaleniu ich, nie będziemy nie nadmieniali o siódmym twierdzeniu.

(56) Pobjając wywody o papieskiej supremacji w Kościele, pozafiguralny Elijazaf równocześnie obalał twierdzenia o papieskiej supremacji w państwie. Pobił także argumenty papieskie o władzy papieża nad wszystką władzą cywilną, udowadniając, że taka władza nigdy nie była uznawana w Kościele, aż dopiero wtenczas, gdy papież dostał władzę cywilną w szóstym stuleciu; że doczesną władzę papież otrzymał przez spokojną, lecz bezprawną uzurpację, przychylnie warunki i sprzyjanie uległym znajdującym się w potrzebie księstwom; że papież był nawet wasalem Karola Wielkiego; że dopiero w dziewiątym stuleciu przez **De-kretalje Pseudo – Izidorowe***, które teraz papieństwo przyznaje, że były fałszywe, jak i **Donacje Konstantyna**** (o czym już wspomnieliśmy papież Adrian I w swoim liście pisanym do Karola Wielkiego roku 788), została przedstawiona absolutna supremacja papieża, jako zastępcy Chrystusa nad Zachodnimi państwami, jako starożytna doktryna; że te dekretalia pozostały niezastosowane aż do czasu Hildebranda w jedenastym stuleciu, ponieważ aż dotąd były dogmatycznie opracowywane, aby je można było zastosować do całego świata; i że nie pręcej, aż dopiero w trzynastym stuleciu, za czasów Innocentego III zaczęły być wprowadzane uniwersalnie w praktykę. Tym sposobem pozafiguralny Elijazaf dowiódł, że obie fazy papieskiej supremacji stopniowo wzrastały przez wiele stuleci, a nie powstały z Pisma Świętego; a ich twierdzenie, że powstały z Pisma Świętego było błędne i jako takie zostało pobite. Ponadto udowodnił z nauk i przykładów Chrystusa, Apostołów i pierwotnego Kościoła, że Głowa i członkowie Kościoła, póki są w ciele mają być poddani władzy cywilnej. W poprzedniej części tego artykułu zacytowaliśmy odnośne ustępy i nie będziemy cytować ich tutaj. Tym sposobem pozafiguralny Elijazaf ofiarował swoją czaszę.

(57) Pozafiguralny Elijazaf ofiarował też w swoim nauczaniu swoją łyżkę, t.j. nauki etyczne – ćwiczenie w sprawiedliwości. Przedstawił on, że najgorsza tyrania w państwie jest zawsze lepsza niż anarchia i dlatego lud Boży za korzyści otrzymywane nawet od najgorszych rządów jest obowiązany być posłusznym prawom krajowym, które nie stoją w przeciwieństwie Pismu Świętemu – a tym sposobem mieli posłusznie odcierpieć kary na nich nałożone, jako część ich cierpienia dla sprawiedliwości. Pozafiguralny Elijazaf wykazał, że takie postępowanie w posłuszeństwie pozwoli wyrobić w sobie samozaparcie, porządek, pokój, zadowolenie, wiarę, nadzieję, miłość, cichość, wierność i siłę charakteru. Dowiódł, że takie postępowanie pomogłoby innym do wyrobienia pewnych zalet, a ostatecznie można by je zalecić krnąbrnym urzędnikom państwowym. Udowodnił, że w tym wszystkim serca i umysły ludu Pańskiego wzrastałyby w łasce, znajomości i owocności w służbie, przygotowując się przez to do Królestwa. A zatem użył on tę naukę na wprowadzenie sprawiedliwości, a przez to wprowadzał polityczny pokój, zadowolenie i dobrobyt; i w tym uczynił wiele dobrego w Wielkiej Brytanii, w jej koloniach i w Ameryce. A tem samem ofiarował swoją łyżkę. (**Present Truth 1926, str. 69 i 86.**)

(Ciąg dalszy nastąpi)

* Dekretalje Pseudo-Izidorowe, jest to fałszywy zbiór dekretów i konsyliów, które miały rzekomo pochodzić od wczesnych biskupów i ojców Kościoła sięgające aż blisko czasów Świętego Piotra. Zebranie tych dekretali jest przypisywane Izidorowi, arcybiskupowi z Seville, z Hiszpanji i za takie je przyjmowano w średniowieczu; lecz prawdziwe autorstwo tego zbioru nie jest znane. Jest jednak pewnym, że powstały między rokiem 847 a 852. Głównym celem tego fałszywego zbioru było uwolnienie biskupów od władzy cywilnej i nadanie papieństwu supremacji. A zatem był to zbiór najdalej sięgających fałszywych pretensyj, jakie były kiedykolwiek przedstawione przez najbardziej ambitnych papieżów, były tutaj systematycznie przedstawione w fałszywych listach i postanowieniach, które były zaopatrzone w nazwiska czcigodnych biskupów rychłego Kościoła. Myśli w nich zawarte zaczęto stopniowo wprowadzać do kapituł, kanonów i papieskich decyzji i spolegano na nich jak na autorytecie; co też były za takie uważane aż do piętnastego stulecia, kiedy kardynał Nicholas wyraził wątpliwości co do ich autentyczności. Ten sam sąd był wydany o nich przez uczonych Reformacji i potwierdzony przez nowożytny krytycyzm historyczny. Wyjątek z Inter. Encyk. – Przyp. tłum.

** Donacje (darowizny) Konstantyna – Jest to również fałszywy dokument, nie-pewnej daty, przypuszczalnie ogłoszony około roku 754. Według zdań tego dokumentu cesarz Konstantyn miał rzekomo dać Sylwestrowi biskupowi rzymskiemu (którego dokument nazywa papieżem Sylwestrem I), oprócz pewnych odznaczeń i insygniów honoru również świecką wierzchność nad Rzymem i wszystkimi prowincjami, które wchodziły w skład zachodniego cesarstwa rzymskiego. A nawet miał rzekomo wynieść godność paoleską ponad cesarską w ten sposób, iż postanowił, aby w tem miejscu, w którym ma siedzibę głowa chrześcijaństwa nie rządził żaden władca ziemski; z tego powodu przeniósł stolicę cesarstwa do Konstantynopola. Pomimo, iż ten dokument był bardzo niezgrabnym fałszerstwem, to jednak był uważany przez długi czas za prawdziwy i wszedł w skład prawa kanonicznego. Lecz od jedenastego stulecia papieństwo nigdy nie powoływało się na ten dokument. Wyjątek z Inter. Encyk. – Przyp. tłum.

Pytania Bereańskie do powyższego przedmiotu

(50) Co papieżowi usiłowali uczynić z nią z początku? Jak ona postąpiła względem tych usiłowañ? Dlaczego? Co jej oddanie się sprawom ludu pozyskało dla niej? Jaki był skutek jej postępowania w pierwszych 12 latach jej panowania?

(51) Jakiego rodzaju bullę papieństwo wydało w 1570 roku? Co orzekała przedmowa tej bulli? Co jej pierwszy rozdział? Drugi? Trzeci? Czwarty? Piąty? Szósty?

(52) Co nastąpiło w Anglii wskutek wydania tej bulli? Co parlament uczynił? Jakich trzech niegodziwości dopuścili się niektórzy z jej katolickich poddanych? Co było uczynione z nimi? Za co ich Rzym uważa? Co pobija takie uważanie? Jak sobie postąpiła znaczna liczba katolików? Jaki był skutek tego postąpienia? Kto ich namówił? Jakie prawo było uchwalone względem takich osób?

(53) Jak długo monarchowie katolicycy odkładali za wykonaniem wyroku nad Elżbietą i jej stronnikach? Dlaczego papież nalegał, aby zawojowano Anglię? Kto podjął się tego uczynić? Jakie dwa przygotowania zarządzone? Jakie były plany? Jak Anglija postąpiła w tej sytuacji? Jakie wrażenie królowa uczyniła na wojsko? Co papież uczynił, spodziewając się zwycięstwa? Co on uczynił z Armadą i całem przedsięwzięciem? O które pięć rzeczy modlił się kler papieski i ludzie? Co się stało jako odpowiedź? Porównaj obie floty i ich komendantów? Kiedy Armada wjechała na Kanał Angielski? Jak odegrała się pierwsza bitwa? Jaki był skutek? Co tedy nastąpiło? Co się stało w nocy 7-go sierpnia, 1588 r.? Jaki był rezultat? Jak długo Anglicy gonili Armadę? Co tedy się stało? Jakie były straty jej w okrętach i ludziach? Co się stało z księciem Parmą i jego wojskiem?

(54) Co było powtórzone? Jaki był skutek ostateczny? Wymień inne bezprawia papieskie względem władzy angielskiej? Co papieskie postępowanie w tych wypadkach dowodzi odnośnie Listu do Rzymian 13:1-6? Wśród jakich wypadków ofiarował pozafiguralny Elijazaf swoją czaszę? Dlaczego poświęciliśmy tyle miejsca w tym artykule na polityczną historję? Jak teologowie papiescy strają się usprawiedliwić papieskie postępowanie w tych i podobnych wypadkach? Co pozafiguralny Elijazaf uczynił ze swymi argumentami? Jak się nazywali jego trzej główni przedstawiciele? Jak się nazywała najgłówniejsza antypapieska książka? Określ ją w krótkości. Z jakich trzech źródeł on zaczerpnął swoje argumenty? Jakie są te siedm twierdzeń papieskich, któremi on dowodzi o swej supremacji?

(55) Co pozafiguralny Elijazaf przyznał względem Piotrowego pierwszeństwa? Przez które siedm argumentów zbił on dowody papieskich argumentów o zwierzchności jurysdykcji Piotra nad Apostołami i Kościołem? Jak on zbił te inne sześć twierdzeń papieskich o papieskiej zwierzchności w Kościele?

(56) Co wyplęła z pobicia tych siedm propozycji? Jak on zbił wywody papieskiej zwierzchności w Państwie z historii? Co to również obaliło? Jak on zbił ich wywody Pismem Św.? Rozumem i naturalnem prawem?

(57) Jak on ofiarował złotą łyżkę? Jak on pokazał, że naszym obowiązkiem jest, by pozostać posłusznymi nawet tyrańskiemu władcy? Jakie cnoty uprawiała jego łyżka? Jakie są ogólne stopnie życia chrześcijańskiego? Gdzie okazał się dobry owoc?

SPROSTOWANIE

W numerze z Maja 1934, czyli 70-ym Teraźniejszej Prawdy zrobiona została omyłka drukarska. Prosimy Was o poprawienie sobie tego miejsca w pierwszym artykule tego 70-go numeru na str. 34 w drugim paragrafie należy wykreślić całą linię 22-gą słowa: **na i chwalebna nadzieja św. Paweł odzywa się, napomi-** – a należy dopisać do tego samego paragrafu na tej samej stronie u dołu słowa: **ciemnienia ich przymierza. Widzimy jak on pi-**

Ach przyjdź błogi dniu, (Izaj. 35:1, 2)

Co niesiesz pokój ziemi;

Gdy nasz Pan po ucisku, (Psa. 46:9-11)

Z łaskami promiennymi,

Zaprowadzi lud na ziemi. (Obj. 21:1-5)

Ach przyjdź błogi dniu,

Poranku zmartwychwstania, (Jan 5:28, 29)

Nie dalekiś od nas, nie;

Wnet się skończy czas czuwania,

Pan obejmie rządy Swe. (Izaj. 11:9)

TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANJI PAUL S. L. JOHNSON, Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnym od sekt, partii, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązany do Boga, tak jak wyrozumiały Jego Słowo. Pismo to wydawane jest dla obrony Prawdy Parousji udzielonej od Pana przez **"wiernego służę"**, jako podstawy dla dalszego rozwijania Prawdy: dla obrony zarządzeń, czarteru i testamentu, udzielonych od Pana przez **"wiernego służę"**, jako rzeczy wiążące kontrolujące Korporację i Stowarzyszenia między ludem Prawdy i dla głoszenia i obrony rozwijającej się Prawdy Epifanii, jako pokarmu na czas słuszny dla Pańskiego ludu wszystkich klas i oddziałów, tak jak upodoba się Panu udzielić.

Dla bezpieczeństwa pieniądze zasyłać należy ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granicy St. Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać jak stary tak i nowy adres. Prosimy dać pełny adres u góry każdego listu. Kopia "Teraźniejszej Prawdy" będzie wysłana darmo, tak dla proszących o to, jak i dla innych osób, jeżeli ich adresy nam będą wstanie. "Teraźniejsza Prawda" jest wysyłana biednym Pańskim na tych samych warunkach jak za czasów br. Russella. Odnowienie prenumeraty jest podane na owijaczce każdego wysłanego egzemplarza.

Roczna prenumerata \$1.00 (5 zł.): pojedyncza kopia 25c (1 zł.).